Rok 1870. Kraków, Czwartek 21 Kwietnia. Nr. 90.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko* w *terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone i będą

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie ..... 8 centów
Każde następne umieszczenie ..... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ..... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*“.

Od administracji „Kraju“.

ALBUM FOTOGRAFICZNE

CZĘŚĆ I.:

Fotografie sejmowe.

Jest do nabycia za . . . 1 złr. 50 c.
Dla Prenumeratorów „Kraju“ za 1 złr.

Kraków 20 kwietnia.

Potrzeba porozumienia, wytworzenia programu nie dla gadania, ale dla działania; sprowadzenia do wspólnego mianownika różnostronnych zapatrywań u nas objawianych, które obejmują pewne punkta sporne, ale zarazem inne zgodne; potrzeba ta staje się coraz naglejszą, jeżeli znowu rozwój wypadków nie ma o nas bez nas rozstrzygnąć.

Bezprogramowość głosów rządowych, jakie nam przyniosła *W. Abendpost*, jest jedném więcéj napomnieniem, żeby ludy i kraje same o sobie pamiętały. Nowy rząd zachowuje przykładne milczenie o tém, co chce robić, zapewnia tylko, jak będzie robić, tj. na gruncie i w formach konstytucji grudniowéj, a zresztą dopiero czynami zamierza zyskać zaufanie. Pomijamy, że ta tajemniczość a pewność siebie przypomina słynny plan kampanji Benedeka, ale powtarzamy, że od ludów i krajów zależy, czy i jakie to będą czyny, czy polityka eksperymentalna na podstawie grudniówki ma być jeszcze w Austrji praktykowaną — czy gabinet przejściowy, bezbarwny ma się zamienić w wiernokonstytucyjny, czy w gabinet odrodzenia, lub ustąpić.

Zapatrywania, jakie się u nas objawiają, nie są zasadniczo sobie przeciwne, ale różnią się, jakeśmy to kilkakrotnie już wykazywali co do środków.

Jedni chcą wyłącznie współdziałania z niemieckimi autonomistami, nie wdawania się w żadne federacyjne tentatywy, poświęcenia wszelkich innych opozycyjnych krajów. Egoizm ten w polityce byłby zupełnie usprawiedliwionym, gdyby zarazem polegał na podstawach realnych. Tymczasem tak nie jest. Rzecz prosta, że cokolwiekby nam dawano, my weźmiemy. Lecz takie nadanie odosobnione, bez zmiany ustroju całego państwa, nie daje żadnych rękojmi stałości. Powtóre, polityka taka, gdyby z naszéj strony przyjętą została, byłaby poświęceniem widoków dalszych, szerszych.

Odepchnięcie bowiem przez nas innych Słowian, byłoby popchnięciem ich stanowczém w objęcia Moskwy. Po trzecie jest to złudzeniem że można w Austrji zamiast dualizmu wprowadzić na długo węgiersko - niemiecko - polską triadę. — Zaspokojenie Galicji obróciłby się musiało następnie przeciwko téj polityce, gdyż prowincja wyzwolona musiałaby pomagać do wyzwolenia innych — przypuszczać, że nie wiedzą o tém niemieccy autonomiści i nie lękają się téj przyszłości, jest to odmawiać im wszelkiego zmysłu politycznego. Polityka więc wyłącznego sojuszu z Niemcami może mieć za sobą pozory chwilowéj utylitarności — polega jednak na zapoznaniu istotnych stosunków państwa, zapoznaje widoki narodowe i z tych przyczyn jest zarówno niemożliwą, jak i szkodliwą. Z polityki téj wynika dalszy, bezwarunkowy udział w rajchsratowych manowcach, że zaś te w końcu tylko do zerwania doprowadzić mogą, o tém przekonały nas aż zanadto ostatnie lata, zakończone ustąpieniem delegacji. Wątpimy aby się udało Galicję znowu pchnąć na te błędne drogi na których trawa nie rośnie. Dotychczasowi federaliści nasi stoją nadal przy swojéj abstencji, gdyż zdaje się mylnie zrozumiano wnioski towarzystwa demokratycznego, jakoby nadal odstąpić mieli od abstencji. Powiedziano tam, że należałoby wziąść udział w parlamentaryzmie, gdyby parlament został istotnie reprezentantem wszystkich krajów — na co się zupełnie piszemy. Nastąpićby to bowiem mogło tylko po zadowoleniu krajów, przy zmianie składu i zakresu działania parlamentu, tj. tylko wtedy, gdyby dla ustroju konstytucyjnego w Austrji przyjęła zasadę ugody — jak to wyraża uchwała Koła politycznego w Krakowie.

Ugoda z samą Galicją tylko, jest niemożliwą, mogą tu tylko znaczyć względy panującego dotąd żywiołu. Nastąpić to może bez naszéj sankcji, z góry — więc łączenie się z Niemcami nie jest żadnym programem akcji dla nas, jest to ciasném prowincjonalném zdaniem się na łaskę i niełaskę. Tylko zasada ugody otwiera pole do akcji. Nie pora już czekać i orjentować się. Kto dotąd jeszcze nie wie, gdzie i jak iść nam trzeba, nie przestanie nigdy pomiędzy przeciwieństwami lawirować. Losy krajów pojedyńczych w Austrji leżą dziś w ich własnych rękach; szalę losów państwa może opozycja przeważyć dzisiaj na stronę odrodzenia. Tylko od zachowania się opozycji zależą dalsze kroki szefa gabinetu. Dowiaduje on się o zdanie prywatnych osób, a czyżby głosy krajów mniéj były uprawnione i potrzebne?

Podobnego zdania może bronić tylko dzktryna, ślepego zaufania i nieomylności pewnych osób, doktryna wiecznéj małoletności społeczeństwa.

Sprawozdanie z posiedzeń komisji zasejmowéj,

zwołanéj przez wydział krajowy na podstawie dotyczącéj uchwały sejmu w celu zbadania praktycznych skutków ustawy o gminach i ustawy o reprezentacjach powiatowych, niemniéj w celu podania sposobów zaradzenia niedogodnościom, wynikającym z obecnego urządzenia organów autonomicznych.

(Ciąg dalszy).

Posiedzenie drugie, odbyte dnia 17 marca 1870 r. o godzinie 6 wieczorem.

Pan Krzeczunowicz. Przedewszystkiém winienem odpowiedzieć na zarzut p. Zbyszewskiego — iż ustanawiając sędziów policyjnych, popadlibyśmy w mandatarjaty — że ja takowe uważam za lepsze, niż dzisiejszą organizację. Jednak zarzut ten upada, oraz i obawa takiego wyrodzenia; albowiem ja żądam, aby sędziowie policyjni byli wybierani co trzy lata. Drugi zarzut jest ten, że instytucja ta byłaby kosztowną. Otóż gdy się rozpatrzymy, to znajdziemy, że dzisiejsi pisarze gminni kosztują także. W kilku sąsiednich gminach, któreby można w okręg policyjny połączyć, płace pisarzy wynoszą najmniéj 600 złr., a gdy do tego doliczymy koszta lokalów aresztu, stratę czasu itd., to w samym okręgu zebrałaby się suma 900 złr.; gdybyśmy zaś dodali, że powiat ma się także przyczyniać, a wreszcie i kraj — gdyż instytucja ta jest dla bezpieczeństwa publicznego — natenczas ponoszenie kosztów nikogoby nie odstraszało. Pan Baum życzy sobie połączenia policji z władzą sędziego pokoju. Jestem zdania, że ta myśl mogłaby wyjść od nas, choć się sprzeciwia ustawom zasadniczym, żądającym rozdziału administracji od sądownictwa. My jednak przedłóżmy nasze zdanie tak, jak się nam w praktyce skutecznem przedstawia. P. Zbyszewski przytaczał Amerykę; to niezły przykład, bo tam wprowadzają w życie tylko to, co jest praktyczném. Prócz tego odpadłyby koszta sądownictwa na różne drobne sprawy. Pan Badeni zauważył, że na takiego sędziego potrzeba prawnika; ja zaś jestem zdania, że każdy kto może być wybranym do rady powiatowéj, kto ma zaufanie, może być takim sędzią; sprawowanie bowiem policji nie polega na wymierzaniu kar wysokich, lecz aby te kary następowały zaraz po spełnieniu przestępstwa. Pan Zbyszewski żąda, żeby taki sędzia był *inappellable;* ja się z tém zgadzam, albowiem w tém leży gwarancja, że wyroki jego działać będą skuteczniéj; że zaś ma być wybieralnym, więc musi dbać o opinję publiczną. Sędziom policyjnym należałoby również oddać nadzór nad drogami; nadzór jednak co do szkół należałoby wykonywać odrębnie od policji, i w tym względzie postawię formalny wniosek przy specjalnéj debacie.

Pan Jaworski. Ustawy od organizacji nie można oddzielać, albowiem obie się kompletują. Otóż co do ustawy, możnaby niektóre paragrafy zmienić i zmiany te przeprowadzić niepostrzeżenie, bez sprowadzenia kataklizmu; lecz zmiana w organizacji nie da się w ten sposób przeprowadzić, a to z powodów, które są znane i które ja wiem z doświadczenia w moim powiecie. Co do orzeczeń p. Zbyszewskiego, są one niejasne, albowiem pan Z. jest za utrzymaniem obecnéj ustawy gminnéj, ale zarazem powiada, że przy téj organizacji pozostać nie można. Jestto sprzeczność i byłem bardzo ciekawy, jakiéj organizacji życzy sobie p. Zbyszewski.

Paragraf 27 gra największą rolę w ustawie gminnéj. Ten przeto paragraf należy zmienić, i wszystkie inne, które są z nim w związku; mianowicie zaś w tym kierunku, aby przed władzą autonomiczną odpowiedzialnym był nietylko wójt, lecz oraz i pojedynczy członkowie zwierzchności. Rzucam to tylko jako myśl, bliżéj zaś o tém pomówię późniéj.

Wspomniano tu również o budżetach. W ustawie gminnéj niéma postanowienia, żeby budżety gminne były przedkładane wydziałom powiatowym, co jest rzeczą nader ważną. My wszakże w Złoczowskiém zrobiliśmy to, woraliśmy się niejako w niwę nienaszą, i z tém nam dobrze; należałoby więc zrobić w ustawie odpowiednią zmianę.

Głosy. Objęte jest rozdziałem: Sprawy nadzoru.

Pan Jaworski. Wyraz „nadzór“ jest wprawdzie charakterystycznym, lecz wymagania tego nie obejmuje; ustawa tylko przyznaje wydziałom powiatowym prawo rozstrzygania rekursu.

Co do braku inteligencji, te same żywioły będą musiały wejść i w inny ustrój; intelektualnych sił przez to nie przybędzie. Co do zarzutu, że rady powiatowe nic nie robią i że szkoda marnować na nie czas i pieniądze — co p. Zbyszewski na 800,000 złr. obliczył — ja zaś z mego półtrzecialetniego doświadczenia mogę tylko wskazać na największe korzyści z rad powiatowych. Chłopi udają się do nas z pełném zaufaniem i nie czekają na rezolucję dwa lub trzy miesiące jak w urzędzie powiatowym, lecz otrzymują takową w 14 dniach. Udają się do nas nawet w sprawach, które do zakresu działania naszego nie należą, z pominięciem sądów delegowanych. Nie było jeszcze przypadku, żeby na posiedzeniu rady powiatowéj zabrakło kiedy członka chłopa; nie było też z ich strony opozycji lub animozji. Tak zdrowo i szybko wchodzą oni w potrzeby powiatu, że trafia się opozycja ze strony inteligencji, a nie ze strony chłopów. Dlaczegoż więc tę organizację już dziś usuwać? Powołujemy się na Anglję; ależ i tam po pół wieku po nadaniu *magna charta libertatum* nie było różowo. Zatém gdy jest widoczny pewien postęp, należy nam postępować jak ogrodnikowi koło młodéj roślinki, pielęgnować ją, aby wzrosła; nie zaś ciągle przesadzać, a przez to niszczyć. Dlatego jestem za zatrzymaniem teraźniejszéj ustawy z odpowiednią zmianą, mianowicie co do wykonywania policji. Z ustanowieniem sędziów pokoju zgadzam się; bo nam potrzeba takiego organu, któryby jednoczył i godził. Ileżto nadarza się spraw, w których dwór chętnieby część swoich pretensji poświęcił, lecz któż ma pośredniczyć?... Auskultant nie: bo gdyby ten przyszedł od dworu do chłopa z taką propozycją, to chłop sądziłby, że dwór się boi, i żądałby coraz więcéj; chłop także nie przyjdzie, bo ten się lubi pieniać. Zatém potrzebna jest taka instytucja, boć każdy wie, że „lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces“.

Co do formalnego traktowania możebyśmy przeszli do pojedyńczych pytań, lecz to rzeczą przewodniczącego.

Przewodniczący jest zdania, ażeby dzisiaj wyczerpać głosy tak jak są zapisane, a potém przystąpić do pojedyńczych punktów. Tudzież wyłuszcza, jak zdaniem jego ma być rozumiany przepis o nadzorze majątku gminnego i układaniu budżetu, w końcu przytacza specjalny fakt co do rozstrzygnienia przez wydział krajowy z jednéj, a przez namiestnictwo z drugiéj strony rozporządzenia wydziału powiatowego w Brzesku, w sprawie funduszu szpichlerzowego, że w wielu względach działanie wydziału powiatowego zawisło od taktu i dobréj woli starosty.

Pan Baum. Co do téj sprawy my téż doszliśmy do powyższego doświadczenia, oraz że gdzie nie ma skargi, tam wydział przedłożenia budżetu żądać nie może. Poradziliśmy sobie w ten sposób, że powiat podzieliliśmy na delegacje, z których pojedyńczy delegaci składają do wydziału powiatowego raporta, skontrują kasy i t. d. Otóż na podstawie zaskarżenia delegata, że pewna rada gminna sprzedała obligacje funduszowe, natychmiast wkroczyliśmy. Tym sposobem omijamy poniekąd ustawę, lecz działamy na podstawie skargi.

Pan Wasilewski. Stósownie do wezwania przewodniczącego, ażebyśmy tu donieśli, jak ludność zachowuje się wobec teraźniejszéj ustawy, udzielam moje spostrzeżenia, które zebrałem objeżdżając mój powiat. W początkach gminy brały się żywo do sprawy i wybierały ludzi chętnych, lecz przekonawszy się, że same nie wydołają, dały się opanować przez niechęć i niewiarę w własne siły, w skutek czego weszły w skład teraźniejszy zwierzchnictwa gminnego żywioły burzliwe, sądząc, że przez to wprowadzą energję i siłę.

Co do działania reprezentacji powiatowych już p. Jaworski przytoczył, że zaufanie do nich się zwiększyło; że zaś u nas daje się uczuwać brak ludzi, to wina tego leży w tém, że u nas jest w ogóle brak ludzi do systematycznéj pracy — a nie wina instytucji. Postęp jest niezaprzeczony, a że jest, to zrobiły nie gminy, lecz rady powiatowe, których działanie pośredniczące, a więc i istnienie, jest konieczne, których przeto nie można znosić.

Pan Huppen. O usposobieniu ludu prawie wszyscy mówili, toż i ja powiem, że w początkach było ono lepsze, lecz dziś jest gorsze. Rady powiatowe wzbudziły zaufanie, lecz u nas w powiecie osłabło ono nie co do ludzi, lecz co do instytucji. Mój starosta jest najlepszym moim zastępcą i z téj strony mam wszelką pomoc — lecz cóż zrobiłem? Przed założeniem rady powiatowéj miałem już u ludu zaufanie, lecz prócz utrzymania tego zaufania więcéj nie zrobiłem, bo prócz pogadanek nie mogłem nic wykonać, nic wyegzekwować. Panowie boicie się, by nie naruszać organizacji — gdzież tego przyczyna? Dzisiejsza organizacja urządza osobno obszar dworski a osobno gminny — jedne i drugie nie robią nic — więc i rezultat musi być nic; nad niemi znowu stoi rada powiatowa, która ma czuwać nad tém nic, a nie ma żadnych środków do przeprowadzenia swych uchwał. Dlaczego téj organizacji nie ruszać? Ja nie wiem. Jestem więc za tém, ażeby zespolić obszary dworskie z gminami, a zapobiegnie się zarzutowi p. Jaworskiego, że w skład nowéj organizacji wejdą te same żywioły. Co do p. Krzeczunowicza, ja się nie boję tego, jakoby w gminach była niechęć do łączenia się z dworami, bo tu nie chodzi o całkowite złączenie, lecz o połączenie sił do wykonywania prac wspólnych. Ja o tém prelegowałem chłopom i ani jednego nie znalazłem, któryby się sprzeciwiał temu, bo gdyby się 10 gmin razem połączyło, to wystarczy jeden dobry urzędnik, a tyle, ile jego utrzymanie kosztować będzie, dziś jedna gmina przepija. Panowie nie chcecie ażeby naruszać to, co już osiągnęło pewien cel — to słusznie — my téż nie chcemy nic rozbijać, lecz działalność rozszerzyć na większy obszar, zostawiając tę samą instytucję. Zatém szkody ztąd nie będzie, lecz pożytek. Co do kosztów, już o tém wspomniałem — dodam jeszcze, że dzisiaj każda gmina utrzymuje pisarza i jakąkolwiek mu daje płacę, zawsze za drogo go opłaca, bo on nic nie robi, a jeżeli robi, to na szkodę gminy. Jestem więc za zniesieniem wydziałów powiatowych, a za utworzeniem rad okręgowych.

Przewodniczący. Pan Koziebrodzki przeszkodzony wypadkiem familijnym w wzięciu udziału w obecném posiedzeniu, polecił mi, ażebym go zastąpił i zapatrywanie jego panom przedłożył. Powiat jego mało jest osiadły przez właścicieli dóbr, albowiem w jednéj czwartéj należy do żydów, a w drugiéj zajęty przez dzierżawców — tak że do pracy w sprawach autonomicznych pozostaje tylko pięciu i ci wszyscy są zajęci. Koziebrodzki jest więc przekonania, że zbawienie całe leży w utworzeniu okręgów większych gminnych i reprezentacji obwodowych. On jest zdania, że we wschodniéj części kraju naszego daleko lepszych można się spodziewać skutków ze zlania się w większe okręgi; lud nawet patrząc przez kordon po za Zbrucz daje się słyszeć: „żeby téż i u nas zaprowadzić podobną organizację.“ Nie chciałby wszakże Koziebrodzki, ażeby w téj nowéj organizacji intelligencja utonęła, lecz ażeby żywioły intelligentne wypłynęły w skutek ustanowienia odpowiedniéj ordynacji wyborczéj.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa. [Prawo względem kopalni.] Wzmiankowaliśmy już raz, że na porządku dziennym w komitecie urządzającym była sprawa o prawach właścicieli ziemi do bogactw wewnątrz tejże zawartych. Obecnie — jak *Gołos* donosi — komitet urządzający postanowił, że obywatele mają prawo, jeżeli już oddawna wydobywanie bogactw rozpoczęli, produkować takowe nawet z ziem włościańskich.

Obecnie rozstrzyga się w komitecie urządzającym sprawa organizacji banku polskiego, oraz ustanowienia przy nim oddziału banku carstwa.

— [Nowy komitet cenzuralny] w Warszawie rozpoczął czynność swoją rewizją wszystkich bibljotek publicznych, oprócz moskiewskich. Celem téj rewizji jest zniszczenie wszystkich dzieł i broszur pisanych w duchu polskim, a tyczących się czynności dawnych w królestwie polskiém. Nawet dzieła historyczne, mapy, rysunki, w których mieszczą się chociażby najmniejsze wzmianki o istnieniu dawniejszém niezależném Polski, zabierają z bibljotek. Cenzurowanie gazet zagranicznych przestrzeganém jest z największą ścisłością. Wszystkie ambasady i konzulaty moskiewskie otrzymały rozkaz natychmiast telegrafem zawiadamiać warszawski komitet cenzuralny, jeżeli w gazecie jakiéj mieści się artykuł przeciwny duchowi moskiewskiemu, aby numer téj gazety mógł być natychmiast po przybyciu do Warszawy skonfiskowanym.

Wilno. [Ksiądz Piotrowicz.] Korespondent nasz z Warszawy pisał nam o księdzu bohaterze w Wilnie. *Wileński Wiestnik* pisze o téj sprawie: Dnia 10 kwietnia dziekan miasta Wilna i proboszcz parafji św. Rafała ks. Piotrowicz, za naganny sposób życia zdegradowany na dziekana parafji wiejskiéj, na ambonie podczas kazania w kościele św. Rafała nazwawszy szyzmatyckiém dziełko używane codziennie w kościele, a tłómaczone z polskiego na moskiewski, publicznie spalił takowe. Za ten występek ks. Piotrowicz stósownie do rozporządzenia naczelnika głównego kraju, wysłany został na stałe mieszkanie do gub. archangielskiéj i tam oddany pod ścisły dozór policji (zapewne tak ścisły, że oddychać przestanie). Do wiadomości téj — pisze *Gołos* — dodać jeszcze możemy to, że ks. Piotrowicz dosyć jeszcze młody człowiek, odznaczał się życiem hulackiém i wcale nie grzeszył zbytecznym fanatyzmem w ścisłém znaczeniu tego wyrazu. W kościele św. Rafała dnia tego ks. Piotrowicz na ambonie ukazał się ze świecą zapaloną w jednéj ręce, a rytuałem moskiew-

OBRAZKI z PODRÓŻY.

SZWECJA.

Odczyty literackie miane w Dreznie

PRZEZ

Wawrzyńca bar. Engeström.

ODCZYT PIERWSZY.

Na północnéj wyżynie, oddzielona od świata sinemi wody Bałtyku, niby fantastyczna postać kamiennéj Najady, która skostniałą mrozami dłonią pod biegunami dotyka tylko Europy, Szwecja, wieńcami mgły i chmur okryta, dotąd niemal że tajemniczém dla nas była ustroniem. Samo jéj położenie, olbrzymie rozmiary kraju będącego chyba że traktem kamiennym do wiecznych lodów dziedziny, zamykało gościnne Szwecji podwoje. Wędrowiec szukający tajemnic i wrażeń, rzadko posuwał się ku północy, a tłum ciekawy kroczący po szerokich gościńcach Europy spoglądał zdala na Szwecję, nie mając o niéj wyobrażenia.

Od niedawnych to chwil dopiero, od lat niemal dziesięciu otwarte koleje ułatwiające komunikację, otworzyły zaklęte wrota, gościnnie ciekawą rzeszę doń zapraszając, i dzisiaj Szwecja przestaje być coraz bardziéj tajemną; coraz to głośniéj rozchodzi się po Europie chwała jéj szczególnego powabu i coraz liczniéj idą z za morza pielgrzymi świata w ten kraj Odina, zdumieni przystępując do nowego ołtarza natury, gdzie na kamiennych wyżynach w miljonowéj oprawie kryształu nieprzeliczonych jezior, otoczona wieńcami nieskończonego boru— Svea, ten kraj nieznany, majestatem poetycznéj sukienki Bożéj, potęgą rozwoju i pracy, postępem rozumu i sztuki zdumiewa.

Świat znalazł tu wszystko swoje, znalazł co w domu cenił, obaczył światło, a z jego blasku przykłady naśladowania godne wynosi i cześć oddaje téj ziemi i pokłon ludowi zasłużonemu.

Idąc za pielgrzymów drużyną, rozpoczynamy wędrówkę naszą najwłaściwszą kierując się drogą — na pomorskim stanąwszy brzegu, w murach staroświeckiego Stralsundu, małéj, ale imponującéj zabytkami przeszłości mieściny, któréj staroświeckie kościoły majestatycznym cieniem podnoszących się w niebo wieżyc, daleko w morze nas odprowadzą, niby *fata morgana* zdala nam towarzyszą, jakby uwidomioném dla wędrowca były błogosławieństwem, albo jakoby gród ten stary, dawna Szwedów dziedzina, nad morskie wody się cieniem wznosił, duchem przeszłości za nami płynąc prastaréj Svei słał pozdrowienie.

Takiego wrażenia doznaje wędrowiec, kiedy wśród cieniów nocy na pocztowym statku szwedzkim „Oskarze“, opuszcza pomorskie brzegi, a obrazek ten senny uśpionego nad morzem grodu nas odprowadza.

Od wschodu budzi się jutrznia poranna, wieńcami złotego światła ubrała oddalających się wybrzeży kontury i wstaje z morza przed nami Rugja w fantastycznym ustroju kredowéj bieli widzenie. Ubrane wieńcami buków wyżyny Jasmundu, białemi szkieletami Stubenkamery (Stopnicy) wstają w téj złotéj zorzy półcieniu, jakoby stare Druidy, dawne rugijskie kapłany o wieńczonéj skroni — wszechwładne Herty drużyna. I płyną do serca myśli i wspomnienia dawne a fantastycznéj, z onéj epoki, jakoby pieśń Druida, z szelestem starego jaru, na morską rzucona falę po srebrnéj wodzie płynęła z nami.

Za oną pieśnią myśli, co nam z Jasmundu opowieść Herty przesyła, tam daléj jeszcze od wschodu z sinego morza, wznosi się szczyt białawy z gwiazdą na czole, to jeszcze Rugja, to gwiazda morza, przedwiekowy gród Światowida— Arkona!

Oto początek krajobrazu wędrówki morskiéj. Fantastycznym i ciekawym pochodem zwolna sunie się okręt unosząc nas do Bałtyku. Droga początkowa prowadzi nas sztucznie utrzymywanym, że tak powiem, kanałem podwodnym po nadbrzeżnéj mieliznie, pomiędzy brzegami ciekawéj Rugji i długiéj a oryginalnéj wyspy Hiddensöe. Cała ta droga starannie oznaczona jest palami, poza którymi widno podwodne trawy i biały piasek, zaledwo pokryty źwierciadłem wody, tak, że często napotykamy miejsca, w których ludzie bezpiecznię chodzą, a bydło na poły w wodzie zieloną paszę zeń wydobywa.

Są to tak zwane łąki solne (*Salzwiesen*), występujące nieraz z źwierciadła wody i napoły tylko morzem zalane. Na prawo rysują się zachodnie Rugji wybrzeża, kraj otwarty, w pośród którego stołeczny Bergen, by punkt centralny, a za nim zdala Jasmundu i Arkony wyżyny.

Po lewéj stronie widzimy rzuconą w morze długą wężową postać Hiddensöe, spływającą ku południowi jakoby wązkim półwyspemtak zwanym Gellen, zaledwo z poziomu morza występującym. Widocznie to nowa a dalsza formacja lądowa Rugji, ongi mielizna morska, dzisiaj wychylający się z wód kryształu kraik, opłukiwany pianami morza i wystawiony na pastwę rozhukanego żywiołu. Przejrzeć go można i widne poza tą wstążką lądową płynące po drugiéj stronie żagle okrętów i rybackich łodzi. Zdawałoby się, że to zaklęte miejsce niegodne siedziby ludzkiéj, chyba chwilowy spoczynek rybaczy; a przecież kilka tu zdawna osiadło wiosek i chociaż zrzadka i nędznie porosły drzewa, wrosło do tego piasku, zakorzeniło się w nędznéj glebie uczucie człowieka, przywiązanie domowe, święta miłość ojczyzny! Dla mieszkańców tutejszych wysepka ta jest ich rajem domowym, ukochali ją, uświęcili spuciznę po ojcach i narzeczem rugijskim, który jest łącznikiem języka niemieckiego z szwedzkim i więcéj na tym ostatnim urobionym, nazwali słodkim kraikiem (*dat söte Lanneken*, czyli *das süsse Ländchen*). Siedziby to są rybackie, na których spocząć na starość jest jedyném marzeniem tutejszego żeglarza.

Cała przestrzeń, którą płyniemy, jest właściwym Sundem czyli zatoką, międzymorzem rugijskiém, którą po dwugodzinnéj zaledwo jeździe parowéj, przebywszy tak zwany Trogg i Libben, na pełne dostajemy się morze.

Tu cała Rugja dwudziestu kwadratowych mil obszaru swojego dziwnemi kształty pająkowemi, poszarpana wdzierającemi się do jéj serca zatokami Bałtyku, zarysowuje się wyraźnie stojącemu na pokładzie widzowi i towarzyszy mu długo jeszcze widzeniem i wspomnieniami.

Mojém zdaniem, Rugja, ten kraj ciekawy o fantastycznéj budowie, ubrany legendą bajek i dziejów, nieodłącznie należećby powinna do obrazu całości podróżnéj dla wędrowca, zwiedzającego skandynawskie dziedziny.

Rugja, to węzeł wspólny, z którego zarówno Germany i Skandynawy, jako i Słowianie nici pamiątki i wspomnień do serca snują. Ubrana oddzielną powieścią, Rugja złożyłaby nam obrazek wdzięczny i zajmujący, zapełniając z pożytkiem odrębnego odczytu godziny i godną jest zaiste szczegółowego opracowania.

Do Szwecji płynąc, mijamy jéj brzegi, para nas w dal unosi, z pokładu tylko poświęcim jéj chwilę wspomnienia — słowem krótkiéj gawędy morskiéj — rugijskie dzieje przypominając.

Wzbudzone wspomnieniem myśli przenoszą nas w owe zamglone lata 10 i 11 stulecia. — Na Rugji wstają przed nami cienie Ranów czyli Runnów, a z ich wspomnieniem zaludnia się ciche morze, kołysając na łodziach olbrzymie postacie brodatych żeglarzy; to są Wikingi Baltyku, co przez wieki były postrachem na okoliczne sąsiady — mord, pożogi i grabież roznosząc. Rany czyli Runny, to szczep słowiański; Rugja słowiańską była dziedziną; pokolenie to Wendzkie. Tu spotykamy się z wspomnieniami pierwotnych i wybitnych dziejów mitologji słowiańskiéj. Wendowie oddawali tu cześć głównemu wyłącznie bogu Światowidowi. Tam, kędy bieleje nam szczyt Arkony i świeci w morze latarnia z góry, była świątynia boga, otoczona potężnym wałem, na owe czasy nieprzebytą zaporą, najważniejszym punktem i kluczem wyspy, Arkona jest nazwą słowiańskiego pochodzenia z wendzkiego wyrażenia arkon, co znaczy „na końcu.“

W środku tego obronnego ostępu była najsławniejsza na Słowiańszczyznę świątynia, w jéj wnętrzu, w dostępnéj tylko kapłanom najświętszéj hali stał drewniany posąg bożyszcza. — Ogromna to była statua z mieczem, siodłem i wędzidłem w dłoni. Światowid ten miał cztery odrębne głowy, z których każda na odrębnym karku; dwa z piersi, dwa z pleców kolosu wyrastały, wyglądając na cztery krańce świata. U prawéj dłoni zawieszony był róg olbrzymi z rozmaitego kruszcu ulany, którego w czasie uroczystości ofiarnéj najwyższy kapłan podejmował. W świątyni tuż obok boga był koń czczony i do wyroczni ofiarnych używany. Obok świątyni olbrzymia wyrastała wieża, z niéj wywieszono sztandar Światowidowy, tak nazwaną Stannicę, która przy każdéj powiewała wyprawie, budząc do najwyższego fanatyzm uzbrojonego ludu. Corocznie zbierały się do Arkony pielgrzymie rzesze wszechsłowiańskiego plemienia; tu odbywały się ofiary, znoszono dary — pomiędzy któremi i chrześćjańskie daniny pokój od Światowida okupywały. Ale obok tych darów bóg wszechwładny orężnie gromadził w Rugji zdobycze ręką gwardji swojéj przybocznéj z 300 zbrojnych złożonéj, których grabieże własnością były kościoła; lud Rugijski nadto pogłówną płacić musiał daninę, a po kraju bogato rozrzucane były ziemskie Światowida własności.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

skim w drugiéj i oznajmiwszy ludowi, że rytuał ten narzuca duchowieństwu schyzmę, prawił o zamachu i ostatecznéj nędzy, w jakiéj jęczy obecnie i niknie wiara prawdziwa, rzucił przekleństwo na wszystkich księży, którzy rytuał ten moskiewski przyjęli i starają się go rozpowszechnić. Wszyscy sądzili, że ksiądz dziekan Piotrowicz oddany będzie pod sąd, ale go wysłano do gub. archangielskiéj w drodze administracyjnéj. Oprócz tego — pisze daléj *Gołos* — w Wilnie krążą wieści, jakoby dziekan Piotrowicz przygotowywał jakieś proklamacje w kilkunastu pisanych egzemplarzach, które jednakże gdzieś ulotniły się tak, że ich nie znaleziono, a więc tym sposobem o duchu i treści tychże niewiadomo zupełnie.

Zasięgnąwszy wiadomości od osób, które znały osobiście i z opinji ks. Piotrowicza, zgodzić się musimy na twierdzenie *Gołosu*, że „on nie grzeszył zbytecznym fanatyzmem religijnym“ i dodamy jeszcze, że był moskalofilem, bo członkiem kliki moskiewskiéj tak zwanéj trójcy prawosławno-moskiewskiéj, do któréj oprócz niego należał dzisiejszy apostata prałat Żyliński i Niemeksza i ziarno moskiewskie rzucone przez nich do kościoła, wydało już Litwie Rubczów i Rubaczewiczów. Widać głos sumienia przemówił do serca i rozumu dawnego odstępcy i pozwolił mu zmazać dawne winy.

Co się zaś tyczy proklamacji, jest to zwykły sposób Moskali, którzy aby mieć jakiś powód do dręczenia i prześladowania, wymyślają zamachy polityczne i t. p. przestępstwa.

Wiedeń. [Program Rechbauera] *Grazer Tagespost* podaje program dra Rechbauera przedłożony przez niego hr. Potockiemu a przez tego nieprzyjęty. Podajemy go tutaj dosłownie, gdyż jako program najbardziéj do ustępstw skłonnego stronnictwa niemieckiego, zawiera on maximum tego co w ogóle w dzisiejszych stósunkach od Niemców w Austrji spodziewać się można.

„I. Istniejąca konstytucja jest nietykalną podstawą prawną naszego bytu państwowego; zmiana téj konstytucji może tylko nastąpić na jéj podstawie i w drodze przez nią samą wskazanéj przez czynniki przez nią do zmiany takiéj powołane. Każde zgwałcenie konstytucji, byłoby zgwałceniem prawa, któreby pociągało za sobą najzgubniejsze następstwa.

II. W celu ustalenia konstytucjonalizmu i prawdziwie dobro ludu na oku mającéj działalności reprezentacji państwa uważam za konieczną reformę ustawy zasadniczéj o reprezentacji państwa z d. 21 grudnia 1867 w myśl wniesionéj przezemnie ustawy o utworzeniu izby ludowéj z bezpośrednich wyborów i przekształcenia izby panów na izbę krajów.

III. Co się tyczy stósunku pojedyńczych królestw i krajów do państwa, to trzeba utrzymać nietykalnie zagwarantowaną przez konstytucję prawnopolityczną jedność reprezentowanych w radzie państwa królestw i krajów; musiałbym więc zawsze stanowczo sprzeciwić się tendencjom mającym na celu utworzenie w obrębie terytorjum reprezentowanego przez radę państwa nowych prawnopolitycznych jednostek czy to na zasadzie mniemanych praw historycznych z zamierzchłych wieków jak n. p. przez żądane przywrócenie korony św. Wacława, bądź to na zasadzie uroszczeń narodowych jak n. p. przez utworzenie słoweńskiego państwa przyszłości, albo też nareszcie przez utworzenie innych jakichkolwiek federalistycznych grup krajowych.

IV. Zagwarantowana przez konstytucję autonomja królestw i krajów ma być nietylko w całości zachowana, ale także o ile na to pozwalają interesa państwa w duchu rozsądnéj decentralizacji rozszerzona.

Co się tyczy autonomicznych dążności Galicji byłbym za tém, aby Galicji ze względu na jéj odrębne jeograficzne, narodowe i cywilizacyjno-historyczne stanowisko, zrobić te ustępstwa, które zaproponowałem w osobnym projekcie ustawy wniesionym przezemnie z powodu rezolucji sejmu galicyjskiego dnia 24 września 1868 w wydziale izby niższéj, jednak tylko pod tym warunkiem, aby nowowybrany sejm galicyjski koncesji tych zażądał (!) i oświadczył, że z nadaniem tychże zadowolni się i takowe uważać będzie jako ustawę zasadniczą kraju.

Z powodu skarg dających się słyszeć w niektórych krajach na niesprawiedliwość podziału okręgów wyborczych, trzebaby przedsięwziąć rewizję krajowych ordynacji wyborczych.

V. W celu zadowolenia różnych narodowości, koniecznem jest wydanie liberalnéj ustawy narodowościowéj, która zagwarantowałaby każdéj narodowości zupełną wolność rozwoju jéj języka i narodowéj cywilizacji i zabezpieczyłaby każdą narodowość przed gwałceniem i wynaradawianiem, przytém jednak zapewniłaby Niemcom to przeważne stanowisko, które im się należy dla ich historji, liczby, wykształcenia i bogactwa (!!!).

VI. Zagwarantowane ustawami zasadniczemi obywatelom państwa prawa nietylko nie mają być uszczuplane, ale owszem mają być w praktyce przeprowadzone w zupełności i prawdziwie do ostatnich swych konsekwencji i w drodze ciągłego rozsądnego postępu rozszerzane. Dla tego też niezbędném jest wydanie nowéj ustawy karnéj i procedury karnéj z uwzględnieniem sądów przysięgłych.

VII. Co do stósunku państwa do kościoła uważam zwłaszcza teraz w obec Rzymu za niezbędne przywrócenie zupełnego zwierzchnictwa państwa także nad kościołem, o ile ten wkracza w sferę cywilną; uważam przeto za potrzebne wydanie ustawy wyznaniowéj, która ustaliłaby ów stósunek według zasady wolnego kościoła w wolném państwie i równouprawnienia wyznań; wykonywanie dotychczas wydanych ustaw wyznaniowych w ich właściwym duchu, usunięcie procesów kościelnych w sprawach małżeńskich na zawsze zaprowadzeniem obowiązkowego małżeństwa cywilnego według przedłożonego już izbie posłów projektu ustawy; zawieszenie patentu z 5 listopada 1855, zawierającego konkordat, zupełnie jego unieważnienie i załatwienie odnośnych spraw, o ile stanowią przedmiot ustawodawstwa państwowego, w drodze konstytucyjnéj.

VIII. Do przywrócenia równowagi w położeniu ekonomiczném państwa niezbędném jest zmniejszenie wydatków dla armji, co jednak na większy rozmiar osiągnąćby się dało jedynie przez przygotowanie systematu milicji, którego zaprowadzenie wprawdzie niemożebne na teraz w obec nierozwiniętych naszych stósunków wewnętrznych i niedostatecznego wykształcenia ludu, lecz uskutecznićby się dało przez stósowną przemianę instytucji obrony krajowéj.

IX. Co do naszéj polityki zewnętrznéj, interesa państwa wymagają koniecznie utrzymania pokoju, jak długo to się tylko da pogodzić z godnością i silném stanowiskiem monarchji; więc unikanie wszelkiego zawadzającego lub wstrzymującego wpływu na urządzenie Niemiec, zwalczania agitacji rossyjskich w krajach południowo-niemieckich i jak najprzyjaźniejszy stósunek do Prus i Włoch.

Co do najbliższego *modus procedendi* zdaje mi się, że natychmiastowe rozwiązanie rady państwa i wszystkich sejmów byłoby działaniem, którego powodzenie wobec silnych agitacji narodowych i klerykalnych stałoby się nader wątpliwém, że więc tymczasem wypadałoby w tych krajach, których delegaci opuścili radę państwa, zwołać sejmy do powtórnego wyboru delegatów, a zatém dopiero według okoliczności zarządzić rozwiązanie ich.

Nie chcąc bliżéj wchodzić w potrzebę gruntownéj a racjonalnéj reformy spraw podatkowych i potrzebnych reform na polu handlu i gospodarstwa społecznego, mniemam że powyższe wskazówki wystarczą do wyjaśnienia mych politycznych przekonań, według którychbym postępował jako członek ministerstwa. Wtedy tylko, gdybym się mógł spodziewać, że postępowanie według tych zasad uzyska pozwolenie korony i gdybym otrzymał co do tego zadowalniające przyrzeczenie, gdyby powołano razem ze mną do rządu ludzi podzielających te same polityczne zapatrywania się i chcących je bronić, mógłbym przyjąć zaszczytne wezwanie i wziąć na się ciężkie obowiązki połączone ze wstąpieniem do gabinetu, gdyż wtedy tylko mógłbym się spodziewać, że zrobię coś pożytecznego dla dobra ojczyzny.

— *Reform* Schuselki pisze o znaczeniu koronacji cesarza w Pradze na króla czeskiego: „Jesteśmy przekonani, że ci, którzy mówią o koronowaniu cesarza na króla czeskiego, nie znają wielkiéj prawnopaństwowéj doniosłości aktu koronacyjnego. Przy koronowaniu króla czeskiego nie rozchodzi się li tylko o akt, na zewnątrz świetny i okazały, ale raczéj o uroczyste oświadczenie, że między koronowanym a prawno-politycznem ciałem, reprezentowaném przez koronę, stanęła ugoda co do *pactum conventum*, na które przysięgę złożą król i pojedyńcze kraje téj grupy przez swych reprezentantów. Naturalnie, że odnośna przysięga musiałaby być zmienioną odpowiednio dzisiejszym stosunkom i okolicznościom.“

Daléj wykazuje autor, że nieuzasadnioną jest obawa, iż przez ugodę mogliby Niemcy w koronie czeskiéj ponieść szkodę, i tak mówi: „Pomału, panowie, jeszcze w r. 1836 dał się cesarz Ferdynand koronować na króla czeskiego, a Niemcy wcale tém nie byli zagrożeni. Niemcy nie mają się wcale czego obawiać, jeżeli historyczne prawa korony czeskiéj przywrócone zostaną; to przekonanie winno się w rządzie ustalić i zakorzenić, jeżeli nastająca właśnie era nie ma znowu do wielkich doprowadzić zawikłań.

Przedłożenia, które będą podane sejmowi koronacyjnemu, muszą obejmować wszelkie zasadnicze ustanowienia, przedewszystkiém zaś dotyczące stosunku korony czeskiéj do innych krajów monarchji austrjackiéj i obowiązków, jakieby ztąd dla niéj wypływały. Koronacja w Pradze nie może być czczą tylko formalnością.“

Ameryka.

Rzadko kiedy zajmujemy się bieżącemi sprawami politycznemi drugiéj półkuli ziemskiéj; nie pozwala nam na to nawał spraw bliżéj nas obchodzących. Dziś jednak zwrócić musimy uwagę czytelników naszych na ważny fakt, który stanowić będzie jeden z głównych przedziałów w dziejach południowéj Ameryki. Mówimy o zakończeniu pięcio-letniéj wojny między rzecząpospolitą Paraguajem a cesarstwem Brazylji.

Fakt ten pod wielu względami jest uwagi godnym — nas jednak przedewszystkiem uderza pewien rys podobieństwa, który w ostatniéj nieszczęśliwéj wojnie drobnego państwa Paraguaju przeciw ogromnemu cesarstwu Brazylji przypomina nam losy naszéj ojczyzny.

Niewielka i słaba, odcięta zewsząd od morza rzeczpospolita Paraguaj, od dawna już czuła przygniatający ją prawie ciężar olbrzymiego cesarstwa Brazylji. Nie chcąc być sługą przeważnego w siły sąsiada, rzeczpospolita Paraguaj szukała raczéj przymierza innych pomniejszych państw, z któremi ją łączył wspólny interes słabszego przeciw mocnemu. Jedném z takich państw była rzeczpospolita Uruguay. Brazylja tymczasem zwykłym torem wielkich mocarstw starała się po kolei uwikłać w sidła owe pomniejsze państwa, i w tym celu machinowała i intrygowała w Uruguaju.

Prezydent Paraguaju Lopez przewidywał słusznie, że mieszanie się Brazylji w wewnętrzne sprawy małéj rzeczpospolitéj Uruguaju, narzucenie jéj na prezydenta człowieka zawisłego od rządu cesarskiego w Rio de Janeiro jest pierwszym krokiem na drodze nieprawnych zaborów i zdobyczy. Zaprotestował więc Lopez przeciw interwencji Brazylji w Uruguaju, a kiedy rząd brazylijski mimo protestu tego wkroczył do Uruguaju, Lopez rozpoczął wojnę. Było to przed pięciu laty. Od tego czasu ze zmienném szczęściem prowadził Lopez zacięty bój przeciw Brazylji — bój, który ciągnąc się przez tyle lat, wyczerpując zasoby i siły szczupłéj rzeczypospolitéj nie mógł się inaczéj skończyć, jak klęską i zgubą słabszéj strony. Tak się też skończył. Urzędowa depesza brazylijskiego jenerała Camarra datowana dnia 1 marca b. r. z nad brzegów Aquidabanu, dokąd ścigając Lopeza się zapędził, donosi do Rio de Janeiro: „Wysełam depeszę tę z obozu Lopeza w Sierra. Tyran pobity; a gdy się nie chciał poddać, zabitym został przed mojemi oczyma. Kiedy zwyciężony i ciężko ranny stanął przedemną, wezwałem go, aby się poddał; nie chciał tego uczynić, a więc poniósł karę śmierci. Winszuję waszéj ekscelencji zakończenia wojny i zupełnego zwycięztwa, które Brazylja odniosła nad tyranem Paraguaju. Jenerał Resquin wraz z innymi oficerami dostał się w nasze ręce“

Widzimy, że i na drugiéj półkuli ziemskiéj znają styl urzędowy, przypominający żywo styl moskiewski; widzimy, że i tam słabszego sąsiada zgniata olbrzymie cesarstwo — i tam na nic bez sił odpowiednich nie przydała się waleczność w obronie niepodległości i wolności. Pięcioletnia wojna Paraguaju przeciwko Brazylji przedstawia nam pięcioaktową wzniosłą tragedję, któréj bohaterem jest Lopez; ze śmiercią jego kończy się wojna, kończy się niepodległość Paraguaju. Wprawdzie Brazylja kilkakrotnie głosiła, że nie idzie jéj o zabór kraju rzeczypospolitéj, ale tylko o uwolnienie Paraguaju od „tyrana Lopeza“— i prawdopodobnie też zadowolni się Brazylja na teraz osadzeniem na prezydenturze w Paraguaju jakiegoś zawisłego od niéj prezydenta. Znana to taktyka i nieraz już używały ją silne cesarstwa naprzeciw słabym rzeczompospolitym.

Francja.

Paryż 16 kwietnia.

□ [Sytuacja — wpływ Rouhera — los plebiscytu — ruchy robotników — adres irlandzki]. Jedynym członkiem lewego centrum, który się jeszcze w ministerjum znajduje, jest margrabia de Talhouet, lecz podobno i on ma również podać się do dymisji, gdyby nie przyszło do porozumienia się lewego środka z gabinetem. Organa lewego środka sądzą, że może jeszcze przyjść do tego — i dlatego projektują zmianę artykułów 13 i 45 konstytucji. Według nich artykuł 13 opiewaćby powinien: „Cesarz odpowiedzialnym jest wobec narodu, do którego ma zawsze prawo wydawać odezwy w razie, gdyby opozycja i niebezpieczeństwo zagrażały prawom, jakie otrzymał od narodu i jakie zatwierdzone zostały w akcie konstytucyjnym.“ Art. 45: „Konstytucja może być tylko zmienioną przez naród na wniosek cesarza i za przyczynieniem się obu izb.“ Porównawszy oba te artykuły z tekstem uchwały senatu, widzimy, czego żąda lewe centrum, trudno jednak przypuścić, aby cesarz przyjął te poprawki, zwłaszcza, że teraz coraz energiczniéj przy tém obstaje, aby żadnych nie udzielić koncesji.

Jacy nowi mężowie wejdą do ministerjum, jeszcze nie wiadomo. Dotychczas zapewnia Ollivier *privatim*, że nie będzie się opierał jedynie tylko na prawym środku, lecz na obu centrach. Być może, że Ollivier myśli tym razem szczerze, po ostatnich jednak zajściach nie jest on już do tyle panem położenia, aby mógł szukać podpór tam, gdzie mu się podoba, i koniecznością zniewolonym może będzie albo przejść do prawicy, albo pójść w ślady pp. Daru i Buffeta. Wpływ bowiem Rouhera jest dzisiaj tego rodzaju, że cesarz nic bez jego rady nie uczyni.

O losie plebiscytu nie ma najmniejszéj wątpliwości. Głosować będą za nim z dość znaczną choć nie z ogromną większością, gdyż prefekci wszelkich użyją środków, aby jak najwięcéj pozyskać dla niego głosów. Mimo bowiem instrukcji gabinetu danych prefektom, aby wszelkiego przymusu i nacisku unikali, prefekci wiedząc, czego sobie życzą w Tuilerjach, nie trzymają się ściśle udzielonych sobie instrukcji.

Minister wojny wysłał znaczne oddziały piechoty i kawalerji do Nevers, gdyż obawiają się, aby niepokoje w Fourchambault nie przybrały charakteru groźnego. Terteron leżące blisko o dwie mile od Fourchambault, ogłosiło także zawieszenie roboty. Robotnicy wśród okrzyków: *Vive la republique!* i wśród śpiewów marsejlanki porzucili roboty i połączyli się z 500 wichrzycielami z Fourchambault. — Liczba robotników, którzy się zbuntowali w Terteron wynosi 4000. Obawiają się, aby zamach nie rozszerzył się na całą dolinę Loary. W Commitry, Vierzon i Menny panuje już wielka agitacja. W Paryżu jeszcze dotąd nie zaszło nic ważnego, oprócz, że stangrety omnibusowi żądają podwyższenia płacy. Związek międzynarodowy robotników (oddział francuzki) wydał następujący adres do obywateli francuzkich:

„Londyn 11 kwietnia 1870. Obywatele! Plebiscyt zaprojektowany ludowi francuzkiemu przez cesarstwo jest tylko łapką. Nie możemy głosować ani za *Empire parlamentaire*, ani za *Empire autoritaire*. Wszyscy będziemy głosowali za rzeczą pospolitą, kładąc białe kartki do urny. Żadnego oporu! białe kartki!“

Marsejlance wytoczono znowu nowy proces prasowy. Przyczyną do tego był adres przesłany przez pewną liczbę obywatelek lyońskich do obywatelek z Creuzot, który zamieszczonym był w pomienionym dzienniku 13 b. m. — Oskarżenie opiewa: 1) zaburzenie spokoju publicznego przez podżeganie do nienawiści i przez usiłowanie nakłonienia obywateli do zdrady; 2) naruszenie zasad prawa własności; 3) nakłanianie wojska do wyłamania się z karbów posłuszeństwa i obowiązków względem swych przełożonych.

Marsejlanka ogłasza adres Irlandczyków do narodu francuzkiego, który jéj nadesłał Gustaw Flurens z Londynu. Brzmi on tak:

„Do narodu francuzkiego! Lud irlandzki uciskają tak samo, jak was. Nędza, głód pustoszą Irlandję pod panowaniem angielskiém. Najszlachetniejsi i najlepsi jéj synowie jęczą w więzieniach angielskich. Przemysł zdeptany i poświęcony dla przemysłu angielskiego. Ciężkie podatki wydzierają dochody z wszystkich źródeł. — Obywatele francuzcy! Odzywamy się do was w imieniu naszéj ojczyzny w tak okrutny sposób uciemiężonéj. Żądamy od was, abyście obydne pochlebstwa owego rządu wyjawili, który przyrzeka bronić wszelkich wolności, a obchodzi się z nami jak z mieszkańcami znajdującego się w niewoli Wschodu. Pozdrowienie i braterstwo.“ (Podpisy).

Paryż 15 kwietnia.

S. [Ministerjum bez dwóch—przygotowywanie do plebiscytu—przysięga Olliviera — list margr. Andelarre — komitet ku popieraniu plebiscytu — Bouet-Villaumez i Albufera — komisje poza parlamentem — rozjątrzenie przeciw Ollivierowi.] Nareszcie w urzędowych dziennikach ogłoszono dekreta o wystąpieniu hr. Daru i Buffeta. Segris objął ministerstwo finansów, Ollivier prowizorycznie sprawy zewnętrzne, a Richard również prowizorycznie objął ministerstwo oświaty publicznéj. Nowego żywiołu nie wprowadzono do gabinetu. Główny charakter izby pozostał ten sam. Obaj mężowie, którzy wystąpili, byli czémś więcéj, niż członkami lewego centrum, a ich zacne charaktery i talenta polityczne nie małego były znaczenia dla Olliviera. W prasie opozycyjnéj czuć się daje wyraźnie dążność podkopania gabinetu. Ollivier nigdy nie powinien zapominać, że jego gabinet zbudowany jest na piasku, skoro tylko obliczać się musi z ludźmi wybranymi przez p. Forcade, według wskazówek Rouhera. Jeżeli cesarz po plebiscycie również będzie nieugiętym co do reformy wyborczéj, to ministerstwo Olliviera pozostanie wiecznem wachadłem między niebem a ziemią. Wszyscy ministrowie dzisiaj jedynie tylko zajęci są przygotowywaniem do plebiscytu, jakkolwiek rząd wyraźnie zastrzegł sobie bezpośrednie wpływy na lud, zezwalając jednak na tworzenie się komitetów, pracujących w interesie udziału w plebiscycie. Rząd boi się bowiem usunięcia się ludu bardziéj, aniżeli wyraźnéj jego nieprzyjaźni. Lewica i demokracja są zdecydowane do propagowania przeciw plebiscytowi. *Marsejlanka* i radykaliści z prowincji są za odmówieniem wszelkiego udziału. *Revue Contemporaine* poleca także uchylanie się od plebiscytu. Ollivier jednak spodziewa się wielkiego zwycięztwa rządu. „Pomimo wszelkich przeszkód utrwalę ja cesarstwo liberalne. Przysiągłem cesarzowi, że mu zapewnię szczęśliwą starość i dotrzymam mojéj przysięgi.“ Tak przemawiał minister sprawiedliwości do kilku deputowanych.

Z pisma margrabiego Andelarre ogłoszonego 14 b. m w dziennikach francuzkich pokazuje się jawnie, że hr. Daru nie był wcale przeciw zatwierdzeniu nowéj konstytucji przez plebiscyt, lecz że nie chciał w żaden sposób przystać na to, aby cesarzowi przyznano na wieczne czasy prawo bezpośredniego odwoływania się do narodu. Dzienniki dworskie jak *Peuple français*, *Pays*, i t. d. cieszą się naturalnie z tego, że lewe centrum wyrzucono z gabinetu i że Ollivier nadal musi się opierać na prawém centrum i prawicy.

Komitet utworzony przez prawicę ku popieraniu plebiscytu obrał prezesem admirała Bouet-Villaumez'a a wiceprezesem księcia Albufera.

Wszystkie wielkie komisje pozaparlamentowe zdaje się wkrótce zostaną rozwiązanemi.

Odillon Barrot prezes komisji decentralizacyjnéj, wyjechał z Paryza. Thiers i Guizot rozjątrzeni są nadzwyczajnie przeciw Ollivierowi, i szczęście dla niego, że już jest członkiem akademji, gdyżby nim teraz może już nie został.

Rossja.

[Zdanie *Gołosu* o posłannictwie Rossji].

W skutek programu politycznego co do postępowania Anglji w Azji, wypowiedzianego w *Times* i podobieństwa zupełnego tegoż z programem wytkniętym dla Rossji przez barona Septanwila w broszurze pod tytułem: „*Comment la Russie et la Perse peuvent aneantir l'influence anglaise en Asie*,“ gdzie i baron Septanwil i sami Anglicy radzą Moskwie skierować całe siły i genjusz narodu ku obowiązkom cywilizacyjnym, *Gołos* pisze:

„My nie przeczymy, że z Azją wiążą nas bardzo ważne interesa, alež i Europa nie pozbawiona dla nas uroku. Sąsiedzi nasi zachodni, usilnie starają się na zawsze obrócić nas na wschód, ale poza ta dla nas bardzo niewygodna.

„Wreszcie co do tego, naród rossyjski, ma swoje zdanie, nie ze wszystkiem zgodne z programem dobrze życzących nam sąsiadów zachodnich. My chcemy oddziaływać nietylko na Azję ale i na Europę, z którą także jesteśmy skoligaceni—i do tego dojść musimy nie długo, jeżeli tylko wzmocnimy jedność państwową na naszych krańcach. Oto tu powinna skierować się cała siła i genjusz narodu rossyjskiego. Azja przyjdzie do nas z czasem. Oto gdyby baron poradził nam jak można prędko zgnieść krańce i utrwalić tam jedność państwową, to radę jego przyjęlibyśmy z wdzięcznością, ale on radzi nam zawojować i to co prędzéj Turkiestan. Nam obecnie dosyć i Taszkientu!!

„Rozumie się, że podobieństwo programów nie przemawia jeszcze za jednością celów. Anglja jeżeli pozwala Moskwie spełniać cywilizatorstwo i straż nad dziczą azjatycką, to jedynie w téj nadziei, że w razie potrzeby spuści po Amy-Daryi i Syr-Daryi kilka łódek kanonierskich i zagarnie całe zdobycze Moskwy. Rossja zatém robić będzie nie dla siebie, ale dla Anglji.

„Zanim jednak do tego przyjdzie, Anglja dziś zagwarantowała w celu rozgraniczenia się od Rossji niepodległość Afganistanu!!“

Sprawy miejskie i powiatowe.

Gmina Kijowiec w starostwie żydaczowskiém położona, postanowiła założyć miejscową szkołę trywialną, i w tym celu zobowiązała się aktem fundacyjnym:

1. Postawić budynek szkolny wraz z pomieszkaniem dla nauczyciela na gruncie pod l. 84 i 86, i utrzymywać go w dobrym stanie, tudzież dać grunt na ogród przy szkole obszaru 400 kwadr. sążni, w co wliczony ma być plac pod budynek szkolny.
2. Posprawiać potrzebne do szkoły urządzenia i utrzymywać je w dobrym stanie.
3. Wypłacać każdoczesnemu nauczycielowi rocznie w ratach kwartalnych z góry 120 złr.
4. Na utrzymanie stróża do usługi szkolnéj dawać rocznie 10 złr.
5. Dostawiać rocznie na opał dla szkoły 5 sągów drzewa.
6. Wypłacać na pomniejsze wydatki szkolne premja rocznie 10 złr.

Prawo reprezentowania nauczyciela zastrzegła gmina sobie.

Wiadomości z literatury i sztuki.

(...m) **Teatr.** — [Gwiazda Syberji, dramat w 3-ch aktach przez L. hr. Starzeńskiego]. — Nie wiemy jakim sposobem, ale bezwątpienia przez szczególne względy, dostała się w poniedziałek wielkanocny 18-go na deski teatralne sztuka oryginalna. I o dziwo!... teatr był pełny, tak pełny jak na pierwszém przedstawieniu „Demi-mondu,“ jakby na przekór téj świeżo powstałéj w Krakowie zasadzie, że ponieważ na jednem przedstawieniu we wtorek wielkiego tygodnia w teatrze było pusto, więc dyrekcja teatru polskiego nie ma obowiązku, nie powinna się o to starać, aby jak najwięcéj sztuk polskich wprowadzać na scenę, a przynajmniéj nie stawiać nikomu przeszkód w tym względzie. Tak jest, dyrekcja powinna to czynić i było jéj świętym obowiązkiem, jak pisze korespondent krakowski do *Dziennika Poznańskiego*, przyjąć sztukę p. Siemieńskiego, skoro się do niéj zgłosił. My toż samo byśmy uczynili i w swoim czasie wyraziliśmy za to wdzięczność naszą dyrekcji, tak jak i autor musi się czuć dla niéj obowiązanym, choćby z tego jednego tylko względu, że przypatrzywszy się swéj sztuce na scenie, na przyszłość gdyby miał ochotę do podobnéj pracy, z pewnością coś lepszego napisze. Niech tylko dyrekcja okaże się dla każdego tak bezstronną, niech pozwala sztukom polskim przechodzić przez tę ogniową próbę, z któréj z czasem może wyjdzie nietknięty jaki szlachetniejszy kruszec, a wtenczas choćby nam się najwięcéj nie podobały czyje wąsy lub oczy, jak nas o to korespondent do *Dziennika Poznańskiego* posądza, przyklaśniemy z całego serca uczciwéj i pożytecznéj pracy. Tymczasem zaś nie widzimy potrzeby dla niczyich pięknych a tym mniéj niepięknych oczu, przedstawiać stanu rzeczy w różowszych barwach niż na to zasługuje. Nie my kierujemy sceną krakowską, więc też nie mogą być naszą winą wszelkie jéj strony słabe i ujemne. Krasicki napisał niegdyś mądrą bajeczkę o owym kogucie, co to kiedy „piał na odmianę, zyskał życie pożądane,“ a kiedy potem zapiał na deszcz i grady, „zarżnięto nieboraka.“ Nie spodziewamy się tak smutnego losu, ale zawsze będzie się nam to wydawać nierozsądkiem, żeby tłuc ze złości barometr za to, że pokazywał niepogodę. Jeżeli więc publiczność zaczyna już po trochu wierzyć w to co piszemy, to zapewne z téj tylko przyczyny, że naocznie mogła się nieraz przekonać o prawdziwości naszych uwag. Kto zaś „literaturze a sztuce narodowéj wyrządza krzywdę niepowetowaną“ o tém podobno sam korespondent wie jak najlepiéj, i kiedyś o te krzywdy występował w roli prokuratora przeciw tym samym osobom, których teraz jest adwokatem. *Tempora mutantur!*...

„Gwiazda Syberji“ po raz pierwszy w Krakowie grana, dawniéj już przez dzienniki lwowskie została słusznie osądzoną. Posiada ona wszelkie zalety i wady sztuk przeznaczonych na widowiska szczególnie niedzielne. Najsilniejszą jéj zaletą jest częste jéj odzywanie się do uczuć patrjotycznych, które jednak tym razem nie znajdowało echa w publiczności, podobnie jak niedawno liberalne słowa wygłaszane przez bohaterów „Ojczyzny.“ Czém się to dzieje? trudno jednem słowem powiedzieć, ale po części są to skutki dotychczasowéj teatralnéj edukacji...

Rolę Olgi, owéj „Gwiazdy Syberji,“ szlachetnéj córki poczciwego generała rossyjskiego, odegrała p. Parżnicka, inne ważniejsze role oddane były pp. Bendzie, Żadnowskiemu, Wolskiemu i Ortyńskiemu. Do rozwinięcia gry sztuka ta nie podawała wiele sposobności artystom znanym dobrze przez naszą publiczność. W grze p. Ortyńskiego było nie mało charakteru, zdaje nam się jednak, że p. O. często zbytecznie akcentuje i za wiele gra — trochę więcéj umiarkowania w téj mierze byłoby z korzyścią dla gry.

We wtorek powtórzono też samą sztukę.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Rękawka powiodła się wczoraj dobrze, to jest publiczności było mnóstwo, pogoda sprzyjała, żacy bili się o rzucaną im jałmużnę, a na przyległych wzgórzach zbierano fjoletowe anemony. Rękawki urok polega zapewne w tém, że jest to pierwsza wiosenna wycieczka dla Krakowian. To też nie dziw, że po długich chłodach pierwszy cieplejszy dzień wywabił mieszkańców Krakowa na tę uprzywilejowaną pamiątkową przechadzkę. Tłumy ludzi snuły się tam i napowrót przez całą drogę ze serca miasta z rynku aż do Krzemionek. Szczyt góry roił się mnóstwem przechadzających, straganiarzy i straganiarek zachwalających swoje dzwonki i lalki, orzechy i pierniki, wreszcie mnóstwem spektatorów, którzy przypatrywali się ciężkim nieraz zapasom o bułki i placki rzucane z góry. Wielka liczba pojazdów, dorożek i wózków wszelkiego rodzaju, wreszcie wielu amatorów konnéj przejażdżki, dodawali nie mało ruchu, rozmaitości i wrzawy téj ciągłéj procesji na mogiłę legendowego założyciela naszego grodu.

Dowiadujemy się, iż w przyszłym tygodniu będą dane dwa przedstawienia amatorskie na korzyść wdów, sierot i kalek 1863 i 64 r. Podobno wybrano następujące sztuki: „Marja Stuart“ Słowackiego, „Portrety margrabiny“ Oktawa Feuilleta, tłómaczenie pani J. R. i „Biała kamelja“ przerobione z francuzkiego.

P. Modrzejewska, jak nas wieści dochodzą, przybędzie na dłuższy czas do naszego miasta.

Kraków omijaj. — Będzie temu mniéj więcéj dwa tygodnie, jak na dworcu kolei w Krakowie przyłączono do pociągu jadącego do Lwowa jeden wagon z kolei północnéj szczelnie zamknięty, z zapuszczonemi firankami. Pytano się coby to znaczyło? co to za tajemnica? Otóż podróżni opowiadają nam teraz że się rzecz odkryła. W miarę oddalania się od Krakowa, wagon ów pozbywał się tajemniczości, odchyliły się firanki, pokazała się głowa, aż nareszcie na jednéj stacji wysiadła z wagonu osoba, ni mniéj i więcéj, tylko księdza **Guszalewicza**. Wracając z Wiednia uważał on za stosowne postarać się o takie *incognito* w Krakowie. Ale czegoż się lękał szanowny prałat? W „Zemście“ Fredry powiada Dyndalski do Papkina: „Ktoby się też tam łakomił na waszmości nędzne życie.“

Isenberg Langrock. Ostrzegamy publiczność, że zapałki z téj fabryki w Krakowie są ogniotrwałe. W pudełku za 2 centy znajdzie czasem z 10, które się od ognia zapalą.

HOTEL pod RÓŻĄ, *przyjechali:* Jan Mikułowski obywatel z Kobylan, Jan Dębski buchhalter z Warszawy, Mieczysław Artwiński dzierżawca z Skrzyszowa, Jan Górski dzierżawca z Skrzyszowa, Romuald Żurowski z żoną obywatel z Bochni, Toperczer Gyula akademik z Budy, Władysław Borkowski urzędnik z Wiednia, Władysław hr. Wodzicki właściciel dóbr z Galicji, Seweryn Złowodzki obywatel z Kongresówki.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali:* Karol hr. Jezierski właściciel dóbr z Warszawy, Herman Wallisch kupiec z Wiednia, Richard Epstein kupiec z Wiednia, Adam Biernacki właściciel dóbr z Kongresówki, O. Waligórski właściciel dóbr z Kongresówki, E. Knaus z Tarnowa, Aniela Pomorska obywatelka z Poznania.

Część urzędowa.

— Cesarz mianował dra Siegberta Gierżabek i dra Franciszka Hantschel, ukończonych słuchaczów medyczno-chirurgicznéj akademji Józefińskiéj, nadlekarzami wojskowymi i przydzielił obu do szpitala garnizonowego we Lwowie.

— Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę sądu pow. w Frysztaku, Franciszka Sosnowskiego do Niepołomic, a mianował Sebastjana Sowińskiego kwjeskowanego kancelistę urzędu powiatowego w Wojniczu przydzielonego, kancelistą przy sądzie pow. w Frysztaku. Również kancelistę pow. w Starym Sączu Wincentego Mikiewicza, przeniósł sąd na własne żądanie do sądu pow. w Gorlicach, a równocześnie mianował kancelistę Winc. Skorubkę przy sądzie pow. w Starym Sączu.

Tenże sąd mianował akcesistę przy sądzie obwodowym w Tarnowie Jędrzeja Ludwikowskiego, kancelistą przy sądzie pow. w Myślenicach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kopalnie i destylarnie w Płowcach.

(Dokończenie.)

Bardzo praktycznem okazało się także pompowanie nafty za pomocą maszyny parowéj ustawionéj w Płowcach w kopalni p. Domsa. Maszyna pompuje od razu w kilku studniach szybciéj, jak najbardziéj wytężona praca ludzka.

Usiłowaniami temi osiągnięto znakomite skutki. Trafiano często na studnie zadziwiającéj obfitości. Tak n. p. „Laura“ (każda studnia ma swe miano) dostarczyła w 3 latach około 900 beczek (90.000 garncy), a niedawno spółka, na któréj czele stoi starosta p. Lewandowski, wiercąc świdrem trafiła na niezmiernie obfite źródło nafty, dające do dziś dnia na dobę po 1400 garncy, mających wartość przeszło 600 złr. Studnia ta, którą „Eugenją“ nazwano, kosztowała około 500 złr. więc już pierwszego dnia miano około 100 złr. czystego zysku. Jest wszelka nadzieja, że źródło to nafty nie ustanie, przynajmniej nie w krótkim czasie, co z tąd wnoszą, że stan zwierciadła nafty w otworze mimo pompowania dniem i nocą przez upłynione dnie wcale się nie zniżył. Gdyby nadzieja ta się ziściła, natenczas „Eugenja“ przynosiłaby miesięcznie mniéj więcéj siedmnaście tysięcy zysku, co stanowi rzeczywiście nie zły rezultat, szczególnie jeżeli się zważy, że „Eugenja“ nie jest brzydką ani starą i że aby z jéj łaski pobierać takie dochody, nie trzeba było z nią się ożenić...

Równocześnie z tém źródłem odkryto także kilka innych, z których najbogatsze dające około 600 garncy dziennie jest własnością tak zwanéj spółki adwokackiéj (dr. Seweryn Popiel, dr. Łobaczewski i in.) Dziś Płowce produkują przeszło 3000 garncy dziennie, przedstawiających wartość około 1500 złr., więc wydają więcéj jak współzawodnicząca z niemi sławna Bóbrka i zaopatrują w wielkiéj części siedm destylarni, mianowicie: dwie w Sanoku, dwie w Wróbliku, a po jednéj w Rymanowie, Witryłowie i Zagórzu.

Rozwinięty przemysł naftowy wpłynął zbawiennie nie tylko na dobrobyt Płowiec, które z lichéj osady stały się wsią zamożną, ale nadto wzbogaca codziennie okolicę i obudza coraz większy ruch przemysłowy, czemu też leżący Sanok zawdzięcza niewidziany przed tém wzrost ludności, która mimo przybywania domów mieszkań dla siebie wynaleść nie może. — Ruch w Sanoku i Płowcach wzrósł szczególniéj w ostatnich dniach, gdy odkryto, jak wspomnieliśmy „Eugenję.“ W przeciągu paru dni utworzyło się kilkanaście nowych spółek, a trudno było znaleść kogo w Sanoku, któryby o czem inném jak o nafcie chciał rozmawiać.

Zauważano, że wszystkie naftodajne studnie leżą w pewnym bliżéj oznaczyć się dającym pasmie, w skutek czego wszyscy rzucili się z gorączkowym pośpiechem do zakupywania gruntów leżących w kierunku tego pasma, a dzisiaj wieże stoją już we wsi pomiędzy chatami włościańskiemi.

Również rozpoczęto roboty w leżącym przedłużeniu tego pasma ogrodzie dworskim, gdzie po zagłębieniu się na kilka sążni znaleziono bardzo piękne oznaki nafty. Wszyscy są tu tego przekonania, że spółka, na któréj czele stoi inżynier pan Leonard Aleksandrowicz, a która na licytacji, potwierdzonéj już w najwyższéj instancji, kupiła dobra Płowce, zrobiła świetny interes. Za Płowce kupione za 15,000, dawano już przeszło 70,000 złr. a mimo tak wielkiego zysku spółka, jak się dowiadujemy, nie chce swych praw odstąpić.

Skreślone właśnie rezultata kopalnictwa w Płowcach są tylko słabą próbką żywotności przemysłu naftowego, który rozszerzony mógłby krajowi naszemu nieobliczone przynieść korzyści. Cały prawie północny stok Karpat posiada ślady nafty; eksploatacja tego produktu wzmagającéj się konsumcji nastarczyć nie może, a nabywane z dniem każdym doświadczenia zmniejszając ryzyko i wprowadzając oszczędność w nakładach, zapewniają przedsiębiorstwom coraz większe zyski. Okoliczności te każą się spodziewać w najkrótszym czasie jak największego rozwoju kopalnictwa nafty, a przedewszystkiem kraj nasz powinien wytężyć wszelkie swe siły, aby ta gałąź przemysłu w obce nie dostała się ręce, czego tem bardziéj obawiać się należy, iż w Niemczech z dniem każdym zawiązują się towarzystwa eksploatacji nafty galicyjskiéj, których organa jako przednie straże tego najazdu wkroczyły już na naszą ziemię.

By temu zapobiedz nie wystarczą rozstrzelone na tém szerokiém polu siły pojedyńczych. Trzeba aby zawiązały się towarzystwa, które opierając się na wielkich kapitałach, zajęłyby się eksploatacją nafty na wielką skalę.

Wprawdzie czytaliśmy, że założeniem takiego towarzystwa akcyjnego zajął się krakowski Bank dla Handlu i Przemysłu i że po zatwierdzeniu statutów ogłoszono już nawet subskrypcję na akcje; nie wiemy jednakże dla czego rzecz ta ucichła obecnie,

dla czego nie oświecono kraju, że utworzenie takiego towarzystwa jest nietylko obowiązkiem patrjotyzmu, ale także przedsiębiorstwem zapewniającém znakomitsze, jak każde inne korzyści.

Nie wiemy także czy lub dla czego nie wezwano do współdziałania naszych ziomków z pod rządów moskiewskiego i pruskiego, którzy łącząc się z nami za pomocą swych kapitałów mogliby w obronie ojczystego przemysłu skuteczną odprawić krucjatę celem odparcia konkurencji obcych.

Nie znając bliższych stosunków sprawy nie chcemy sądzić porywczo i czynić bankowi wyrzuty, lecz z drugiéj strony nie chcemy wierzyć pessymistom głoszącym, że jak bankruci nie szukamy na racjonalnéj kombinacji opartych zysków, ale polując na nadzwyczajny wypadek, Galicja ma pieniądze jedynie na losy loteryjne, na grę giełdową lub dla uprzywilejowanych utracjuszów.

Dr. B.

Środki zaradcze przeciw niektórym owadom szkodliwym.

(Ciąg dalszy.)

2. Ograniczenie zasiewu pszenicy.

Głównem siedliskiem niezmiarki jest pszenica a zasiewy téjże powodem coraz większego onéj rozplemienia się. Jakkolwiek więc pszenica jest u nas przeważném dla wielu gospodarzy źródłem dochodów, przecież z uwagi na to, że w przecięciu ¾ części tych dochodów giną dla nich, zwłaszcza w okolicach zachodnich najbardziéj przez niezmiarkę dotykanych, należałoby *ograniczyć na jakiś czas zasiew pszenicy ozimej, zupełnie zaś zaniechać jarą*, jako i tak często chybiającą, a dla niezmiarki najpożądańszą. Środek to najpewniejszy do umniejszenia ilości niezmiarki, któréj nikt nie jest w stanie wyłapać; znalazł on też już zastosowanie w kilku gospodarstwach powiatu wadowickiego. Gospodarze uprawiając tymczasem żyto zamiast pszenicy, mieliby przychód pewny i stosunkowo znacznie większy niż z pszenicy uszkodzonéj.

3. Sianie ostki i banatki zamiast gółki.

Liczne spostrzeżenia zgadzają się ze sobą w tém, że pszenica wąsata jako twardsza i banacka, jako wcześniéj się wysypująca, w każdym razie nierównie mniejszego doznała uszkodzenia, aniżeli rozmaite gółki, zwłaszcza białe, które są delikatniejsze. Doświadczenie to przemawia zatém za wczesnym siewem na dobrym gruncie ostki lub banatki w okolicach, gdzie gółka staje się pastwą niezmiarki.

4. Usunięcie wilgoci z roli.

Zdaniem p. Konopki, wilgoć nader sprzyja rozradzaniu się niezmiarki. Usunięcie zatém wszelkiéj tak zewnętrznéj jako też i z nieprzemakalności gruntu wynikającéj wilgoci, jako jeden z najważniejszych środków starannéj pieczy rolników zalecać należy. Osuszanie gruntu za pomocą drenowania, rowów otwartych, pilne przestrzeganie odpływów wody zewnętrznéj, czyto za pomocą starannego wyorywania brózd i czyszczenia ich z wiosny, jak niemniéj przegonie i przeoryn, pod każdym względem rolnikowi użyteczne, z całą gorliwością wykonane być winny.

5. Staranna uprawa i dobre rozpostarcie nawozu.

Ponieważ niezmiarka czepia się głównie roślin słabszych nad bróździami zagonów, gdzie zboże też bywa rzadsze, przeto należy nad niemi nawóz starannie rozpościerać, a z samych brózd usunąć wilgoć zbyteczną.

6. Skoszenie zasiewu na wiosnę.

Dostrzegłszy o téj porze krocie jajek złożonych przez zimowe pokolenie niezmiarki, pozbyć się ich można skoszeniem zasiewu według okoliczności całego lub częściowego. Środek ten dałby się jednak użyć tylko w gruntach bardzo dobrych, w miejscach zbyt bujnych i wylęgnieniem pszenicy grożących.

Późniejsze i powierzchowne obrzynanie sierpem, nie przeszkodzi wyklóciu się gąsieniczek niezmiarki, albowiem listki, na których jajka są złożone, przez sierp w téj porze zajęte już być nie mogą.

Spasanie dotkniętych ozimin w jesieni o tyle nie może przynieść wielkiego pożytku, że niezmiarki pokolenia zimowego mogą z wiosny przylecieć na pszenicę z łąk i traw, gdzie się także wywodzą.

7. Wyrywanie roślin dotkniętych niezmiarką.

Środek ten wymagający biegłości w rozróżnianiu roślin chorych od zdrowych, byłby zbyt mozolny w okolicach, w których niezmiarka nieskończenie się rozpleniła. W porze jesiennéj dałby się jeszcze prędzéj zastósować; na wiosnę byłby prawie niemożebny i już nie wielkiego użytku. Gdzie zaś niezmiarka jeszcze nie bardzo liczna, tam plewienie kłosów dotkniętych przyczyni się do jéj wygubienia. Po szczęśliwém pokonaniu szkodnicy, wyrywanie kłosów należałoby corocznie najstaranniéj przedsiębrać, aby inaczéj nie dopomódz jéj znowu do opanowania kraju na przyszłość.

8. Powszechne użycie środków zaradczych.

Pomienione środki zaradcze zdają się obiecywać najwięcéj korzyści. Gdzie zaś i który z nich ma znaleść przeważne zastosowanie, zależy to od miejscowych stosunków, które każdy gospodarz znać powinien. Aby zresztą temi środkami położyć tamę klęsce krajowéj, muszą być koniecznie przeprowadzone we wszystkich okolicach kraju, trudniących się uprawą pszenicy. Właściciele posiadłości dworskich łatwo w tém pojmą swój interes z włościanami, którzy zwykle mało siewają pszenicy, sprawa w téj mierze również nie będzie trudna, jeżeli ich oświecą duszpasterze, starostowie, rady powiatowe i delegaci, towarzystwa rolnicze i filje, wreszcie sami obywatele. Połowicze przeprowadzenie środków zaradczych może się stać szkodliwszém, aniżeli żadne. Jeżeli bowiem dwór pójdzie za dobrą radą a gmina jéj nie usłucha, natenczas niezmiarka zniszczy zupełnie pszenicę włościańską, wylęgnie się znowu w ogromnéj ilości i napadnie potém pszenicę przez dwór zasianą lub odwrotnie; usiłowania w takim razie skończą się próżnym zachodem, wydatkiem i ogólném zniechęceniem. Władze więc lub towarzystwa rolnicze powołane do czuwania nad dobrem gospodarstwa krajowego, muszą energicznie i wytrwale działać, jeżeli kraj ma być ocalony od strat wielce dotkliwych, bo od kilku lat miljony wynoszących.

Obecna wiosna niepomyślna sprzyja rozwojowi niezmiarki, która zdaniem p. Konopki i tego roku grasować będzie. Silne mrozy mogły ją o tyle zniszczyć, o ile roślinki ozime zmarniały.

Słodyszek rzepakowiec

(*Meligethes aeneus.*)

Najpewniejszym przeciw niemu środkiem zaradczym na teraz i zapobiegawczym na przyszłość jest wyławianie chrząszczyków. Jakoż istotnie ocalono tym sposobem rzepak w kilku gospodarstwach u nas na zachodzie kraju i zagranicą. Używano w tym celu deski posmarowanéj smołą gazową i zwykle osadzonéj na kółkach, które posuwają się brózdami. Deską tą, rodzajem dyszelka naprzód popychaną, wstrząsa się rośliny, aby chrząszczyki na nią spadły i przylepiły się do smoły. Na końcu zagona zsuwa się z deski chrząszczyki.

Na wystawie rolniczéj w Wrocławiu znajdowała się maszynka do wyłapywania rzepakowca. Pan Sitka z Chełmu pod Krakowem opowiadał, że wyłapywano nią dziennie do korca chrząszczyków na pruskim Szląsku w majętności Altmansdorf, oraz w dobrach arcyksięcia Albrechta. Nasi uprawiacze rzepaku powinni się postarać o taką maszynkę i używać jéj do wyławiania rzepakowca, nie oczekując wpływów klimatycznych, któreby wygubiły tego wrogiego szkodnika. Niech każdy z nich tylko kilka garcy wyłapie rzepakowca, a nie stanie go niebawem.

Dopóki klęska trwa, zapobiegać jéj należy także ograniczeniem uprawy rzepaku, sianiem go w rządki i kilkakrotném oborywaniem, należytą uprawą gleby, w ogóle czynieniem wszystkiego, co zabezpiecza bujny wzrost rzepaku, aby jego rozwój prześcignął odbycie przeobrażeń rzepakowca. Rzepak dorodny, aczkolwiek uszkodzony, przyjdzie do siebie, okwitnie i wyda plon nienajgorszy. Dymienie stósownie użyte odstręczy rzepakowca od nawiedzenia łanów, a przynajmniéj spędzi go na mniejszy obszar łanu, gdzie go tém łatwiéj można wyłapać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Lwów, 16 kwietnia. *Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiéj.*) W ubiegłym tygodniu mieliśmy dnie wiosenne i ciepłe. W nocy mrozu już nie było. D. 13 padał deszcz lecz już nazajutrz nastąpiła pogoda. Stan dróg polepszył się znacznie, ceny frachtu są jednakże zawsze wysokie, gdyż wieśniacy zajęci są całkiem uprawą roli.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Na stosunki handlowe w Galicji wpłynie bardzo korzystnie otwarcie kilku stacji w bezpośredniéj styczności z Gdańskiem. Najnowsza specjalna taryfa ustanowiona dla stacji: Kraków, Bochnia, Tarnów, Rzeszów, Jarosław, Przemyśl, Gródek, Lwów, Brody, Złoczów, Stanisławów, Kołomyja, Czerniowce, Suczawa, Roman i Jassy z jednéj strony, a z drugiej strony do stacji: Gdańsk, Neufahrwasser i Królewiec wchodzi w życie z dniem 15ym kwietnia 1870 r. i zastósowaną jest do przesyłek: pszenicy, żyta, jęczmienia, kukurudzy, orkiszu, prosa, hreczki, soczewicy, grochu, bobu, wyki, rzepaku, konopi, lnu, gorczycy, ciemierzycznika, słonecznika, maku, słodu, otręb i mąki, jeżeli najmniej 100 cetnarów posyła się za jednym przekazem. Cena transportu za jeden cetnar cłowy wynosi ze Lwowa do Gdańska 27 sr. groszy, do Neufahrwasser 28 sr. gr. a do Królewca 30 sr. groszy. Ceny za transporta próżnych worów opłaca się obecnie podług lokalnych taryf wszystkich tych stacji kolei żelaznéj.

Ruch w handlu naftą był słaby z powodu mniejszego popytu. Z Drohobycza wysłano w ostatnich dniach około 800 cetnarów. Ruch w téj gałęzi handlu ożywi się dopiero w jesieni, gdyż porobiono już z góry na ten czas znaczne zamówienia. Właściciele kopalń nie chcą jeszcze zawierać w téj mierze żadnych układów, by się nie wiązać żadnemi zobowiązaniami. Za wiadro nafty 42 — 45° płacono 15 złr. Natomiast ożywił się bardzo w ubiegłym tygodniu handel kukurudzą, gdyż z zagranicy porobiono znaczne zamówienia. Loco Roman płacono za korzec kukurudzy 3 złr. w Bukowinie zaś 3 złr. 30 c. Powszechnie zalecają światu kupieckiemu przezorność w interesach robionych w Księstwach naddunajskich.

Ruch w handlu zbożowym mianowicie co do żyta był wielki tak we wschodniéj jak i zachodniéj Galicji. Żyto zakupywano głównie do Prus, chociaż znaczny transport odszedł także do Szląska i Morawji. Targi galicyjskie ożywiły się w ubiegłym tygodniu, a z kilku targów mianowicie w powiecie jarosławskim wywożono zboże także i za granicę. Pszenicę zakupywano głównie dla młynów krajowych z powodu bliskich świąt. Z Krakowa, Bochni i Tarnowa wywieziono drobną ilość pszenicy do Prus. Transport owsa do Prus bardzo osłabł. Ceny owsa spadły. Na jęczmień był popyt normalny, zakupowano mianowicie dla browarów. Loco Lwów były ceny następujące: pszenica 170 f. 8 złr. 40 c., jęczmień 180 f. 4 złr. 20 c., żyto 160 f. 5 złr. 10 c., owies 100 f. 3 złr.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 f. 9 złr. do 9 złr. 50 c., żyto 160 f. 6 złr. do 6 złr. 20 c., jęczmień 142 f. 5 złr. do 5 złr. 60 c., owies 100 f. 3 złr. 50 c. do 4 złr. Ruch był słaby. Tarnów: pszenica 170 f. 9 złr. 25 c., żyto 160 f. 5 złr. 60 c., jęczmień 140 f. 5 złr. 25 c. owies 100 f. 3 złr. 50 c. Żyto zakupywano do Prus, zresztą ruch był słaby. Dębica: pszenica 170 f. 8 złr. 90 c., żyto 160 f. 5 złr. 45 c., jęczmień 140 f. 5 złr. 10 c., owies 100 f. 3 złr. 60 c. Na owies i żyto był znaczny popyt, na pszenicę słaby, jęczmienia nie kupowano. Jarosław: pszenica 170 f. 8 złr. 50 c., jęczmień 140 f. 4 złr. 20 c., żyto 160 f. 5 złr. 40 c., owies 100 f. 3 złr. 50 c. Dużo żyta wywieziono do Prus. Pszenicę kupowano dla krajowych młynów parowych. Na owies i jęczmień nie było popytu. Przemyśl: pszenica 170 f. 8 złr. 60 c., żyto 160 f. 4 złr. 60 c., jęczmień 142 f. 4 złr. 8 c., owies 100 f. 3 złr. 20 c. Ruch był słaby, popyt toż samo. Złoczów: pszenica 170 f. 8 złr., jęczmień 142 f. 3 złr., żyto 160 f. 4 złr. 20 c., owies 100 f. 2 złr. 80 c.

Bydła rzeźnego i opasowego przysłano w ubiegłym tygodniu koleją Lwowsko-Czerniowiecką do Lwowa 600 sztuk i odesłano je zaraz do Oświęcima. Z tutejszego targu wysłano koleją żelazną 220 sztuk wołów.

Wiadomości telegraficzne.

Sztuttgart 18 kwietnia. Przybyli tutaj bawarscy ministrowie spraw zewnętrznych Bray i sprawiedliwości Lutz i mieli dziś z rana posłuchanie u króla.

Półurzędowy artykuł w bawarskiéj *Allg. Ztg* pisze o tém jak następuje: „Dowiadujemy się, że król. minister stanu p. Bray uda się jutro wieczór na kilka dni do Sztuttgartu i złoży tam swe uszanowanie królowi wirtemberskiemu, którego oddawna zna i będzie także konferował z ministrem (wirtemberskim) Varnbülerem. Zapewne nie ma w tém zamiaru zawarcia jakichś specjalnych umów; nie mniéj jednak wymiana myśli między dwoma mężami stanu stojącymi na tém samém stanowisku może mieć dobre rezultata i dać dowód dobrych i ścisłych stosunków tych dwóch krajów i rządów. Minister sprawiedliwości Lutz towarzyszyć będzie hr. Brayowi wywzajemniając się za wizytę przeszłoroczną w Monachjum wirtemberskiego ministra sprawiedliwości Mittnachta.“

Darmstadt 17 kwietnia. Wielki książe wyjeżdża d. 24 b. m. do Berlina, za powrotem wstąpi do Drezna i zjedzie się w Giessen z carem.

Paryż 18 kwietnia. Z powodu śmierci księżnéj Berry (matki hr. Chambord, ur. 1798) dzienniki legitymistowskie wyszły wczoraj w czarnych obwódkach. Niektóre dzienniki zapewniają, że każdy wyborca otrzyma drukowany list od cesarza objaśniający znaczenie plebiscytu. List ten ma być wydany we czwartek.

Paryż 18 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu senatu Laguéronnier broni plebiscytu. „Trzeba — mówi on — nietylko, aby Francja była silną, ale aby Europa wierzyła w tę siłę. Powodzenie, jakiego dozna plebiscyt, rozchwieje złudzenie niektórych umysłów w Europie, jakoby Francja osłabiona była w skutek ruchów liberalnych. Mylne te zapatrywania ustaną, skoro Europa ujrzy Francję garnącą się koło cesarza. Plebiscyt więc ustali siłę naszą na zewnątrz i potępi rewolucję na wewnątrz.

Medjolan 18 kwietnia. W jednym z tutejszych hotelów znaleziono wielką liczbę bomb, granatów, broni i kilka wozów z amunicją. Przedsiewzięto liczne aresztowania tak z powodu tego odkrycia, jako też z powodu odkrycia fabryki fałszywych banknotów austrjackich i włoskich.

Belgrad 17 kwietnia. Dzisiaj obchodzono tutaj uroczyście 25 rocznicę wojny o niepodległość Serbji. Po wielkiéj rewji nastąpiło świetne przyjęcie u wielkiego księcia. Piękna iluminacja zakończyła uroczystość.

Konstantynopol 18 kwietnia. Patrjarcha odrzucił urzędowo firman względem kwestji kościelnéj w Bułgarji z powodu, że Porta nie ma prawa mięszania się w sprawy wyznaniowe.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 19 kwietnia.

M. W liście moim z 17go b. m. wyraziłem wam zdanie, że niepodaniem do sankcji ustawy o podatku zarobkowym i amnestją w procesach politycznych nowy gabinet mógłby wzmocnić znacznie swoje stanowisko.

Pokazuje się, że ministerjum w rzeczy samej zdecydowało się już na ten krok. Według *Sonn- u. Montagsztg* przedłożyło ono już cesarzowi do sankcji ogólną amnestję za wszystkie przestępstwa prasowe i polityczne. Tenże dziennik donosi, że amnestję taką zastrzegł sobie wyraźnie p. Tschabuschnigg przy wstąpieniu do ministerstwa jako *conditio sine qua non.*

Ustawę Brestla o podatku zarobkowym (wypracowaną przez samego p. Diestlera) ministerjum zupełnie cofa. Daléj ministerstwo, aby zapobiedz ogromnemu brakowi mieszkań panującemu w Wiedniu, (mimo przybycia w ostatnich latach całych nowych dzielnic), zajmuje się obecnie gorliwie dotyczącemi sprawami miejscowemi. Przebija w tém myśl pozyskania ludności wiedeńskiéj.

Agitacje niemieckie rozszerzają się coraz bardziéj. Kilkunastu radców miejskich i innych znakomitości wiedeńskich wydało wczoraj odezwę do wyborców do sejmu niższo-austrjackiego względem utworzenia centralnego komitetu wyborczego. Manifestacja ta zwraca się jednak po części przeciw owéj klice centralistycznéj dzierżącéj dotąd monopol wierno-konstytucyjności.

Pan radca tajny i eksbürgerminister Giskra ma zostać obywatelem honorowym Wiednia. W radzie miejskiéj zbierają podpisy do odnośnego wniosku, uzasadnionego zasługami, jakie były minister nibyto położył około Wiednia przez popieranie sprawy uregulowania Dunaju.

Dziś przyaresztowano likwidatora i służącego przy centralnéj kasie długu państwa, którzy się dopuścili defraudacji sumy około 4,000 złr. (jeżeli nie więcéj.)

Pisaliśmy o tém kilkakrotnie, i dziś na wstępie o tém piszemy, że wobec bezprogramowości gabinetu Potockiego kraj powinien dawać znaki życia, powinien przez wszystkie organa swe, przez towarzystwa polityczne, przez rady miejskie i powiatowe objawiać zdanie swoje o położeniu rzeczy, stworzoném przez wystąpienie delegacji i ostatnie przesilenie gabinetowe. Z przyjemnością też zapisujemy każdy objaw opinji kraju w tym kierunku i z przyjemnością notujemy dzisiaj zapowiedź takich objawów, zawartą w korespondencji *Czasu* „od Ulanowa“ w następującym jéj ustępie:

„Przerwy w posiedzeniach rad powiatowych i ich wydziałów z powodu świąt Wielkanocnych są przyczyną, iż dotąd niema objawów opinji publicznéj względem stanowczego kroku, jaki zrobiła nasza delegacja wystąpieniem na czasie z rady państwa. Po świętach niezawodnie pospieszą wszystkie rady powiatowe z manifestami.“

Podajemy powyżéj w całości program dra Rechbauera — program odrzucony przez hr. Potockiego, ale który, jeżeli hr. Potockiemu nie uda się opanować sytuacji politycznéj i przeciw temu programowi postawić stanowczy, pozytywny program swój — lada dzień mógłby się stać programem gabinetu Rechbauera. Stanowisko Potockiego jest tém niepewniejsze i potrzeba postawienia programu tém naglejsza, o ile odrzucony przez niego program Rechbauera może liczyć na znaczną większość między Niemcami i w przyszłéj radzie państwa.

Opozycja czeska, która z razu zajęła stanowisko wyczekujące, teraz po artykułach *Wiener Abendpost*, kładących nacisk na wiernokonstytucyjność, powstaje gwałtownie na nowy gabinet i niejasne jego plany.

Zdaje się, że Niemcy, tak w Wiedniu i w niższéj Austrji jako też i w Gracu, uważają za rzecz pewną, że rząd ani z projektowaném zgromadzeniem notablów, ani też z dzisiejszemi sejmami i dzisiejszą radą państwa nie da sobie rady i zmuszonym będzie rozwiązać jedne i drugą. Rozpoczynają oni więc już agitacje przedwyborcze, aby nowe wybory, którebу rząd rozpisał, poszły w ich myśli.

Według *Tages Pr.* przywódzcy partji staroczeskiéj Palacki i Rieger mają przybyć do Wiednia, w celu konferowania z hr. Potockim. Dopiero po porozumieniu się z nimi hr. Potocki zaprosiłby również przywódzców stronnictwa młodoczeskiego.

We Francji silna agitacja radykałów przeciw przyjęciu plebiscytu wywołuje z drugiéj strony tworzenie się komitetów mających na celu wywoływanie przychylnego dla plebiscytu usposobienia. Tworzenie tych komitetów popiera cichaczem rząd. Ollivier obiecuje sobie wielkie zwycięztwo i zapewnienie liberalnego cesarstwa.

Opozycja spiera się jeszcze ciągle o to, czy na przedłożone przez rząd zapytanie plebiscytowe odpowiedzieć *tak* lub *nie;* jedni są za odpowiedzią przeczącą, coby jednak w myśl rządu znaczyło tylko tyle, że są za zachowaniem konstytucji z roku 1852; inni są za tém, żeby do urn wrzucać kartki niezapisane; tych kartek jednak rząd wcale liczyć nie będzie jako niewyrażających ani *tak* ani *nie*. Pan Gueroult, redaktor *Opinion nat.*, oświadcza, że będzie głosował *tak.*

Na zgromadzeniu lewicy ciała prawodawczego u pana Cremieux uchwalono następujące rezolucje:

1) Zgromadzenie uchwala, że wotum przeczące uznaje za najstosowniejsze, nie wykluczając innego rodzaju protestacji przeciw plebiscytowi, np. wstrzymania się od głosowania.

2) Zgromadzenie uchwala utworzenie komitetów działających w każdym okręgu wyborczym.

3) Obecni dziennikarze wybierają siedmiu delegowanych, którzy mają się porozumieć z deputowanymi lewicy względem zredagowania manifestu przeciw plebiscytowi. — Wybrani zostali dziennikarze: Delescluze (*Reveil*), Peyrat (*Avenir nat.*), Jourdan (*Siècle*), Ulbach (*Cloche*), Lavertujou, Véren i Duportal z prowincji.

W Berlinie parlament celny ma się zebrać dnia 21 b. m., tymczasem ogólną jest obawa, że jak zrazu sejm rzeszy tak i parlament celny przez kilka dni nie będzie kompletny. Ponieważ zaś ogółem tylko dwa tygodnie obradować będzie, przeto ledwo może skończy wytknięte mu zadanie lub też posiedzenia jego będą musiały być przedłużone.

Z Rzymu donoszą o środkach ostrożności przedsięwziętych przez rząd papiezki przeciw agitacjom mazzinistowskim. W miasteczkach pogranicznych aresztowano około 40 osób, których zeznania naprowadziły na ślad spisku rewolucyjnego.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 20 kwietnia. Były minister Berger upadł w pokoju i wywichnął sobie ramię.

Berlin 20 kwietnia. Bismark zachorował w Warzynie na żółtaczkę.

Paryż 20 kwietnia. Na zgromadzeniu dwóch frakcji lewicy nie przyszło do porozumienia; rozdział zdaje się nieuchronny. Senat odrzucił poprawkę, aby przyjąć do konstytucji artykuł o mianowaniu merów, również odrzucił artykuł konsultu względem mianowania senatorów przez radę ministrów.

Konstantynopol 20 kwietnia. Wielki wezyr odpowiedział patryarsze urzędowo: „Porta szanuje prawa patryarchy, obstaje jednak przy firmanie swym, który praw patrjarchatu nie nadweręża.“ (Patrz powyżéj wiadomości z Konstantynopola p. R.)

Kursa. Wiedeń 20 kwietnia, g. 2 m. — 5% zjednoczony dług państwa 60 60.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 69.80 — Londyn 123.60.— Srebro 120.50. Dukat 5.86⁵/₁₀ Akcje kred. 256.80.— Lombardy 194.80.— Losy z 1860 r. 96 50. — Losy z 1864 r. 119.—.— Akcje franko-austr. 113.50.— Napoleony 9.87.— Akcje kolei Karola Ludwika 235.—. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 208.25. — Akcje kolei północn. wschodniéj 164.25. — Akcje Banku 715.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 112.50. —Akcje banku jen. 86.—. — Renta w srebrze 69.80. — Galic. oblig. indemn. 74.—. — Bank obrotu 111.—.— Akcje banku ang. 317.— — Kolej rządowa 393. —. Koléj siedmiogrodzka 167.50. — Koléj Rudolfa 165.—. — Koléj pardubicka 177.50. — Koléj północna 221.50.— Tramway 190.50. Bank budowy 72.—. — Koléj wschodnia 94.50. — Alföld 172.50. — Anglo-węgierskie 98.—.

Usposobienie giełdy: najgorsze.

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Ludwik Gumplowicz.**

Bankructwo.

Przedaż masy konkursowéj upadłości domu **Henri** w Wiedniu rozpoczęła się w lokalach Tuchlauben Nr. 11.

Wszelkie zapasy towarów tak pojedynczo, jak en detail, wyprzedają się po tych samych zniżonych cenach

o czwartą część wartości szacunkowéj.

Niżéj podajemy wyciąg z protokółu towarów z masy konkursowéj na przedaż wystawionych z wielką korzyścią tak dla prywatnych jak i dla kupców nabyć się dających.

Prawdziwe francuzkie batystowe chustki z najrozmaitszemi kolorowemi szlakami eleganckie, tak dobrze dla kobiet jak i mężczyzn — cały tuzin tylko złr. 4.80 c. na żądanie i pół tuzina sprzedaje się.

Prawdziwe brukselskie białe lniane batystowe chustki dla kobiet i mężczyzn rzadkiego gatunku, cały tuzin po złr. 4.50, 5, 6, do 7.

Francuzkie batystowe chustki z rąbkami różnokolorowemi, cały tuzin po złr. 4.50 i 5.50.

Japońskie białe szklisto batystowe chustki z eleganckiemi atłasowemi szlakami, każdy tuzin w osobném etui, 12 sztuk z etui po złr. 5.

Płótna, Sirting Perkail i z białéj przędzy łokieć po 20 i 25 c.

Obrusy, garnitury płócienne cwelichowe i adamaszkowe, garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób serwety i obrusy z podobném deseniem za pół ceny.

Koszule płócienne mężkie od najlepszego do najpospolitszego gatunku, najrozmaitszéj wielkości, — eleganckie i dobrze leżące po zł. 1.70, 2.50, 3, 3.30, do 5.

Prawdziwe francuzkie białe płócienne chustki do nosa, od pospolitego do najlepszego gatunku cały tuzin po złr. 2, 2.50, 3, 4, do 6 — także po pół tuzina sprzedaje się.

Białe adamaszkowe serwety do herbaty i deserów cały tuzin złr. 2, — obrusy do kawy czerwone lub niebieskie złr. 1.50.

Białe płócienne obrusy na 6 osób à 1.50.

Białe płócienne serwety stołowe tuzin fl. 3.60.

Białe płócienne ręczniki tuzin 4 fl.

Płócienne ścierki 30 łokci cała sztuka 5 złr.

Ciężka czysto płócienna weba tkana ręczna na 12 koszul kobiecych ⁵/₄ łokcia szerokości po 17 złr. najprzedniejsza 20 złr. ⁵/₄ łokcia szeroka weba płócienna 46 kompletnych łokci wied. 17 złr.

Najcelniejsza belgijska weba płócienna i batystowa ⁵/₄ szeroka, 50 łokci kompletnych wied. po złr. 30, 35 do 40.

Francuzkie trykotowe jako też najprzedniejsze flanelowe kaftaniki dla kobiet i mężczyzn po złr. 1.80, 2.50, 3.50 do 5, to samo i spodnie.

Weba ⁵/₄ łokcia szeroka, 48 kompletnych łokci wied. tak na koszule mężkie i damskie jak i na pościel, — ciężkiego gatunku po 20 24, do 27 złr.

Ciężkie płótna domowe z lnu rygskiego, — najlepszego gatunku, komplet z 30 łokci po złr. 8.50, 9.50 do 11.

Białe i kolorowe koszule z Shirtingu, najnowszego fasonu, pierwsze z gorsetem fałdowanym, ostatnie w najnowszych kolorowych deseniach, złr. 1.50, 2,50, 2.80, do 3.

Płócienne damskie koszule najrozmaitszego fasonu złr. 1.70, 2.80, 3, 3.50, do 4.50.

Majtki damskie perkalowe Shirtingowe, płócienne lub barchanowe najlepszego francuzkiego kroju po złr. 1.50, 2,50, 2.80.

Nocne damskie gorsety najlepszego fasonu i zachwycającéj formy po złr. 1.50, 2.50, 2.80, 3, do 3.50.

Płócienne damskie koszule nocne z długiemi rękawami, kołnierzem i manszetkami, pojedyńcze i haftowane po 3, 3.50, do 5.

Eleganckie jakoteż pojedyńcze spódnice damskie po 2.80, 3.50, do 5 złr.

Nadzwyczaj eleganckie angielskie koszule mężkie rozmaitéj wielkości z najcieńszym płóciennym gorsem, — najnowsze z gładkim gorsem także z fałdami exiquete façon sprzedają się po 4 złr. zamiast 9.

Eleganckie koszule mężkie z shirtingu z kolorowemi obwódkami, najnowsze po 2.50. Kobiece ranne płaszczyki z najlepszego perkalu à 3.50, i 4.50, zamiast 6.50. ⁸/₄ i ⁹/₄ szerokie prześcieradła webowe bez szwu, — Rumburgska ręczna tkanina 2½ łokcia lub 2¾ łokcia za jedno prześcieradło 90 c. do 1.20.

Przesyła się za pobraniem pocztowém po wszystkich miastach monarchji austryjackiéj — opakowanie nie liczy się.

Kupujący od 50 złr. otrzymują **obrus i 6 serwet** jako rabat. Nabywcy większych partji otrzymują skonto kasowe.

Pomimo cen na podziw tanich zaręcza się za towar rzetelny i bez wady.

Der Vorstand

des Gläubiger Auschusses im grossen Leinen-Wäsche-Bazar, Wien, Tuchlauben Nr. 11.

286(8-12)

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 19 kwietnia	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	60 75	60 25
„ w srebrze	70 —	69 75
Losy pożycz. z r. 1854	90 —	89 50
„ „ „ 1860	96 50	96 —
„ „ „ 1864	118 —	117 50
Galic. obligacje indemn.	74 50	74 —
„ listy zast.	77 —	76 —
„ „ „ ban. hypot.	90 75	90 —
Oblig. pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	115 —	114 25
„ Kar. Ludwika 5%	103 —	102 —
„ „ „ II emis.	97 50	97 —
„ Czerniow. I 5%	84 —	83 50
„ „ 1867	94 75	94 50
„ „ 1868	92 —	91 25
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	199 50	199 —
Akcje kol. K. Lud. galic.	235 —	234 25
„ kol. czerniow.	208 25	207 75
„ kol. Rudolfa	165 —	164 —
„ kol. siedmiogr.	167 50	167 —
„ kol. półn.-wsch.	164 75	164 —
„ banku narod.	718 —	714 —
„ Zakł. kredyt	259 25	258 50
„ Kol. wschodnia	95 —	94 50
„ Zakł. kredyt. węg.	90 —	89 —
„ banku obrotow.	112 50	111 50
„ „ hypotecz. gal.	103 —	101 —
„ „ handl. ogóln.	— —	—
„ „ krakowski z. wpłatą złr 80	74 —	72 —
Losy kredytowe	159 50	158 50
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pol. z kup. I emis.	95 —	94 25

	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
„ „ „ „ II emis.	94 50	94 —
„ likwidacyjne z kup.	7 50	77 75
Kolej warsz.-wied.	69 50	68 75
„ warsz.-bydg.	70 50	69 75
Ros. pr. z r. 1864	154 —	153 —
„ „ z r. 1866	153 —	152 —
Waluty: Srebro	121 —	120 50
Dukaty	5 83	5 80
Napoleondory	9 90	9 86
Imperiały	10 5	10 —
Courant pruski	1 81	1 81
Rosyjsk. ruble pap.	1 49	1 49
Wiedeń 19 kwietnia		
Dług państ. Renta 5%	60 85	60 65
„ w srebrze 5%	69 95	69 85
„ wal. austr. spłac. 5%	99 —	98 75
Losy pożycz. z r. 1839	231 —	230 —
„ „ „ 1854 4%	91	90 —
„ na 500 1860 5%	96 70	96 50
„ na 100 1860 5%	106 50	106 —
„ na 100 1864	119 —	118 75
Como	24 —	23 50
Oblig. ind. Gal. 5%	74 50	74 —
„ „ Bukow. 5%	74 75	74 25
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	325 —	324 50
Anglo-węgierskie	— —	— —
Austr. kredytowe	385 —	382 —
Kredyt. handl. przemysł.	259 70	259 50
Dyskontowy austr.	82 50	81 50
Franko austr.	115 25	114 75
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	717 —	715 —

Akcje kolei.	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
Alföld Fiume	173 25	172 75
Czeska zach. na 200 złr.	237 50	236 50
„ półnoen. „ 150 „	125 50	124 50
Elżbiety na 200 „	189 75	189 25
Ferdynanda na 1000 „	2225 —	2220 —
Franc. Józefa „ 200 „	187 50	187 —
Kar. Ludwika „ 200 „	235 50	235 —
Koszyc. Oderb. 170 „	63 50	63 —
Lwow.-Czern. na 200 złr.	208 25	207 75
Półn. zach. austr	197 50	197 —
Rudolfa na 200 „	165 —	164 50
Siedmiogrodzka „ 200 „	167 50	167 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	394 —	392 —
Theissbahn	230 —	229 —
Tramway	183 50	182 50
Południowa na 500 fr.	193 50	193 —
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	164 75	164 25
„ wschodnia 200 „	95 50	95
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	108 —	107 50
Listy. zast. galicyjskie 4%	77 —	76 50
„ „ „ 5%	— —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	90 75	90 25
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 —	90 50
„ Bank. narod. M.K. 5%	98 10	97 85
„ „ „ W.A. 5%	93 40	93 25
„ zast. węgierskie 5½%	91 —	90 75
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	94 —	93 70
„ „ zachod. 300 „ 5%	— —	94 25
„ Cesarz. Elżbiety 5%	- —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	93 75	93 25
Elż. em. 1862 „ „ 5%	— —	91 25
Elż. „ 1869 „ „ 5%	97 50	97 -

	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91 —	90 50
„ „ „ W.A. 5%	89 -	88 —
„ „ „ (sr. płat.) 5%	106 50	106 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103 —	102 75
„ „ 2 emissja.	97 75	97 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emis. na 300 złr. 5%	84 —	83 50
II. „ „ 5%	94 75	94 25
III. „ „ 5%	92 —	91 80
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	93 70	93 40
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	91 —	90 75
Rządowa na 500 fr.	142 75	142 25
„ II. emis. „ „	142 50	142 -
Południowa	114 50	113 50
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	91 75	91 25
Bony 1870 za 74 „ 6%	246 50	246 —
„ 1875 „ 76 „ 6%	245 50	245 -
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— -
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	159 —	159 50
Clary „ 40 „ M.K.	37 —	36 —
Zeglugi na Dunaju 100 „	99 50	99 —
Keglewicza na 10 „	18 50	17 50
Budy na 40 fl. W.A.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ M.K.	31 50	30 50
Rudolfa „ 10 „ W.A	15 50	14 50
Salm „ 40 „ M.K.	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ M.K.	30 50	29 50
Stanisławow 20 „ W.A.	29 —	28 —
Tryestu. na 100 „ M.K.	129 —	127 —
Waldstein „ 20 „ „	23 -	22 —
Windischgrätz 20 „ „	21 50	20 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	102 70	102 60

	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	102 90	102 65
Hambrg 100 mark 4 „	91 15	91 [illegible]
Londyn 10 ft. st. 3½ „	123 80	123 60
Paryż za 100 fr 2½ „	49 5	49 —
Monety:		
Dukaty ważne	5 87	5 86
Napoleony	9 87	9 87
Srebro	120 85	120 65
Lwów 19 kwietnia		
Indemniz. galicyjska 5%	74 80	74 40
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	77 —	76 50
„ „ 5%	85 —	84 60
Pożyczka głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot. 6%	105 —	104 —
„ „ włościań. 6%	92 —	90 75
Dukat ważny	5 85	5 79
Napoleon d'or	9 90	9 83
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 95	1 89
„ papierowy	1 50	1 49
Talar pruski	— —	— —
Srebro	122 25	121
Warszawa 15 kwietnia	Rs. k	Rs. k
Listy zast. serji 1 4%	94 25	93 92
„ „ „ 2 4%	94 25	93 92
„ likwidacyjne 4%	76 51	76 18
Poż. lot. z 1864 5%	152 50	— —
„ „ z r. 1866 5%	151 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	69 50	— —
„ „ warsz.-bydg.	73 —	72 —
„ „ warsz.-teresp.	115 —	114 -
„ „ łodzkie	107 —	— —
Wexle na Wiedeń za 150 zł	99 60	99 45

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą: Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano; 3 min. 33 po poł.— do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 11 min. 35 rano. 10 m. 22 wieczór, — do Wieliczki o 6 28 r. o 5 30 w. — Z Wiednia do Krakowa o g. 8 m. rano, 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 25 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g 2 m. 51 po poł

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 wieczór, —

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu

Przychodzą: Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 52 rano 8 m. 54 wieczór — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano, o g. 3 m. 26 popołudniu;

Wieliczki o g. 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 w

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 w. — Do Lwowa z Krakowa o g 10 m. 9 rano; 9 m. 28 wieczór,

Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 23 rano, 7 m. 32 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę z Krakowa do Wieliczki i Niepołomic o g. 11 m. 23 odchodzi pociąg mieszany i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popołudniu.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kol. galic Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Soeben erschien
3te sehr vermehrte Auflage

Die geschwaechte Manneskraft,
deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. Bisenz,
Mitglied der medicin. Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben
in der
Ordinations-Anstalt für
Geheime Krankheiten
(besonders Schwaeche) von
Med. Dr. Bisenz
Stadt (Judenplatz) Currentgasse 12 im II. Stock.

Taegliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — (Ohne Postnachnahme). 81(22-50)

Cegielnia do wydzierżawienia
w Dębnikach za Wisłą.
Bliższa wiadomość w administracji „Kraju.“
383(4-6)

Wielmożnemu
Franciszkowi Trzecieskiemu.

Pozbawionemu całego prawie mienia w skutek pożaru i zagrożonemu brakiem przytułku— pospieszyłeś Wielmożny Panie jako kollator z szybką i energiczną pomocą. Przykład téj uczynności oby tak działał na serca wszystkich, jak wpłynął na parafian tutejszych. Ceniąc to podwójne dobro, jakie mi wyrządzoném zostało, poczuwam się do obowiązku złożyć Ci Szanowny Mężu imieniem swojém i familji ni niejszem publiczne podziękowanie.

Ujście ruskie 12 kwietnia 1870.

ks. Philaret Królewski
pleban obrządku grecko-katolickiego.

Guichona
MUSCULIN.

Jest najprzedniejszy i najskuteczniejszy ze wszystkich posilnych środków, daje się przyjmować w wypadkach gdzie żołądek słabo, a nawet bardzo źle trawi. — Przysposabia się on w klasztorze La Trappe departamencie Dombes we Francji.

Guichon's Musculin w kształcie tabliczek studzonych, konserwuje się długi czas i rekomenduje się swemi silnemi i wzmacniającemi własnościami przedewszystkiem osobom wycieńczonym chorobami, trudami i przychodzącym do zdrowia, równie i cierpiącym na kurcze żołądkowe, raka w żołądku, bezkrewność, biegunkę itd.

Musculin przewyższa treścią pożywną najcelniejsze gatunki czekolady, najbardziéj renomowane preparata, buliony w tabliczkach, syrupy i extracta mięsne etc.

Jest to jedném słowem najsilniejszy i najskuteczniejszy środek wzmacniający dla osób słabéj konstytucji, delikatnych i osłabionych.

Nabyć można we wszystkich renomowanych aptekach. — W KRAKOWIE u p. Siedleckiego. 159(5-?)

Jedyny preparat z surowego mięsa.

Roślinny
Balsam leczący oczy.

Jedyny środek w długotrwałych zołzowych zapaleniach ocz, ma tak nadzwyczajną siłę leczenia i tak niezawodny skutek, iż tysiące ludzi się nim wyleczyło, nawet w tych razach gdzie zaćma się tworzy i wzrok się utraca, cierpienie w 14 dniach usuniętém bywa. — W pęcherzykach po 1 złr. 50 c.

Jedyny skład na Galicję
apteka p. Stockmara w Krakowie.

Tamże do nabycia:

Syrop biały piersiowy dr. Walthera bardzo skuteczny na astmę, chrypkę, plucie krwią, koklusz długotrwały, w ogóle w słabościach naczyń oddechowych; flaszka cała 2 złr, pół flaszki 1 złr. — 238(11-12)

Apteczki homeopatyczne
od 2 do 20 złr. w eleganckich machoniowych pudełkach.

Eau de princesse p. Renard w Paryżu utrzymująca białość twarzy; flakon 75 cent.

Precz z odgniotkami.

Za przyłożeniem maści mego wyrobu przez 5 do 10 minut, wydobywa się cały odgniot wraz z rdzeniem.

Uwaga. Każdy flakonik maści mego wyrobu dla odróżnienia od podobnych innych, opatrzony jest mą własną pieczęcią.

Podpisany wyrabia także MYDŁO TOALETOWE, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cery — jako też: MYDŁO NA WSZELKIE PLAMY tłuste i atramentowe, które w téj chwili zniknąć muszą.

Józef Trauczyński.

Maść cudowna
p. Dra Token

Zn na i używana w wszystkich zagranicznych lazaretach, goi w krótkim czasie wszelkie zastarzałe dotąd niewyleczone rany i odziębienia.

W Krakowie jedynie téjże maści, jako też wszelkich lekarstw zagranicznych, dostać można w aptece

Józ. Trauczyńskiego
przy ulicy Florjańskiéj. 213(15-16)

Losy pożyczki m. Bukaresztu
wartości nominalnej franków 20, losowane 6 razy do roku, których najbliższe ciągnienie z główniejszemi wygranemi 414(3-4)
100.000 fr., 75.000 fr., 50.000 fr. itd.
dnia 1 maja r. b. nastąpi, po zł. 10 w. a., sprzedaje oraz wymienia początkowo wydane Interimscheine na oryginalne obligacje po **50 cent.** od sztuki
K. Bartl w Krakowie.
Do mego handlu również nadeszła prawiziwa ***Ospa Krowianka Hamburgska.***

W niedzielę między godziną 12 a 1szą na Wolnicy, **zgubiono pugilares** mieszczący w sobie oprócz notatek, 1 banknot na 50 złr. w. a. i 2 losy. Znalazca raczy zwrócić właścicielowi ul. Sławkowska Nr. 265 I. piętro, za co otrzyma 10 fl. nagrody. (419)

Wieś „Zabełcze“

1/4 mili od miasta powiatowego Nowy Sącz przy gościńcu krajowym nad rzeką Dunajcem w urodzajnéj glebie położona, 150 morgów ornéj ziemi, 90 morg. wiklin i pastwisk nad Dunajcem, dwa ogrody: owocowy i jarzynowy, 24 morg. lasu sosnowego bełkowego, 3 stawy zarybione, propinację z murowaną zajezdną karczmą przy gościńcu, kamieniołom wydatny, rybołostwo na Dunajcu, budynki mieszkalne i gospodarcze murowane w najlepszym stanie, stosunek serwitutowy z włościanami uregulowany mająca — jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższéj wiadomości udziela w Nowym Sączu c. k. notarjusz Gutowski lub właściciel na miejscu. 418(1-3)

Ces. król. uprzyw. kolej 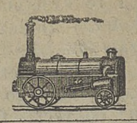 galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Począwszy od dnia 15 kwietnia r. b. aż do dalszego ogłoszenia wchodzi w życie przy zatrzymaniu dotychczas w tym celu istniejących warunków

zniżona taryfa związkowa dla zboża, ziarn strączkowych i olejnych, kwiatu słodowego (Malzkeime), otrąb i maki,

które w ilościach najmniéj 100 centn. cłowych jednym listem frachtowym w stacjach galicyjskich kolei obecnie do związku północno-niemiecko-galicyjskiego należących,

do stacji pruskiéj kolei wschodniéj:

Gdańsk, Neufahrwasser, Königsberg przez Granicę Alexandrowo

do transportu oddane zostaną.

Równocześnie znosi się bezpłatny transport próżnych używanych worów, który

w taryfie zniżonéj Gdańsk-Lwów

z dnia 1 listopada 1864 r. warunkowo był przyznanym.

Pojedyńczych egzemplarzy dotyczącéj taryfy nabyć można w stacjach związkowych.

Lwów w kwietniu 1870 r.

Dyrekcja ruchu.

413(3-3)

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach, Biale, Tarnopolu i Samborze

począwszy od 20go października 1869 r.

Assygnacje Kasowe

4 1/2	**procentowe**	**wypłacalne**	**w**	**8**	**dni**	**po**	**wypowiedzeniu**
5	„	„	„	**14**	„	„	„
5 1/2	„	„	„	**30**	„	„	„
6	„	„	„	**60**	„	„	„

Assygnacje kasowe Banku Hipotecznego pierwszych dwóch kategoryj w obiegu będące, mogą na żądanie interesowanych zostać przepisane na jedną z drugich dwu kategoryj.

Lwów 18 października 1869 roku. 759(34-?)T. **Dyrekcja.**

Keller & Alt w Wiedniu. 401(4-?)

Cenniki franco i gratis. — Odzienia nieodpowiednie przyjmuje się.

Kto sobie życzy nabyć męzkie odzienia wiosenne i letnie — eleganckie a bardzo tanie, raczy się zgłosić do naszego nowego składu sukien w Wiedniu, Wiedener Hauptstrasse Nr. 11, vis-à-vis dem Freihause.

Keller & Alt
Besitzer des Staatspreises etc. etc.
(dawniéj Graben Nr. 3).

Odzienia cheviotowe
Za trwałość przez jeden rok ręczy się:
po 18 złr.
Próbki na żądanie przesyłają się.

Najnowsze
Ka-ka-du
paletoty
po 12 złr.
Tylko u nas dostać można.

11. Magazyn sukien — Wiedener Hauptstrasse 11.

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego)
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch**
152 Berlin—Louisenstrasse 45.—Dotąd przeszło 100 uleczonych. (50-300)

MŁYN PAROWY 392(2-3)
na Podgórzu (dawniéj Steinkellera)
miele na mąkę kości i gips.

Zarząd tegoż ma zaszczyt pp. gospodarzom oznajmić, iż utrzymuje obfity zapas

po znacznie zniżonych cenach
mąki z kości

tak parowanéj, jako też na obstalunki preparowanéj z kwasem siarczanym.

Zamówienia przyjmują w Krakowie: pan ***Stanisław Feinluch***, pan ***Tadeusz Tarasiewicz*** i pan ***Maxymilian Caro*** skład tektur ogniotrwałych; na Podgórzu p. ***Józef M. Sloma***.

Również dostać można u powyższych firm

gipsu palonego do fabryk a surowego do poprawy gruntu.

Zwraca się zarazem uwagę interesowanych, że tylko dosyć ograniczoną ilość kości można mieć do dyspozycji — i wczesne zamówienia bez zawodu ekspedjowane będą.

Urzędnicy, duchowni, juryści, profesorowie szkół wyższych, niepromowani lekarze, (dla tych także *Dr. med. i chir.*), aptekarze, chemicy, politechnicy etc. którzy życzą sobie otrzymać *(Promotio in absentia)* dyplom **Dra philosofji** drogą bardzo pojedynczą pisemną, udzielone im będą tylko za przesłaniem 10 fl. i streszczonego przebiegu życia każdéj chwili na r. 1870/71 z całą znajomością rzeczy, w tym względzie potrzebne rady, wskazówki i pomoc od dyrektora **Claisé** we *Wrocławiu*, Paradiesstrasse 14. (416)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchitis) **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** i t. p. Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Wilnie w aptece p. Chróścickiego; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece M. Kullaka. 376(3-52)

ZAKŁAD ZDROJOWY W SZCZAWNICY

rozpoczął
rozsyłkę swych wód mineralnych
ze zdrojów: Józefiny, Szczepana, Magdaleny i Walerji
już z dniem 1 Kwietnia b. r.
Takowych można **świeżych** nabyć we wszystkich handlach wód mineralnych.

Pora zdrojowa w Szczawnicy
rozpocznie się z d. 1go czerwca.

Zamówienia
tak na **wodę mineralną**, jak i na **mieszkania** — przyjmuje
415(1-6) **Zarząd Zdrojowy w Szczawnicy.**

Setki tysięcy ludzi
zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu
Środkowi dla wzrostu włosów.

Niema lepszego środka dla utrzymania i wspierania wzrostu włosów na głowie, jak

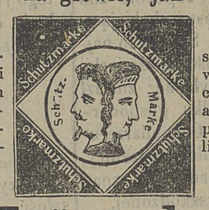

owa we wszystkich częściach świata znana i sławna, przez powagi lekarskie zbadana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez cesarza austrjackiego Franciszka Józefa I. króla węgierskiego i czeskiego etc. etc. wyszczególniona wyłącznym c. k. przywilejem na całéj rozległości c. k. państwa austryjackiego i kraji węgierskich patentem z 18 listopada 1865, liczba 15.810/1892

Reseda-Kräusel-Pomade,

przy któréj używaniu regularném, miejsca najzupełniéj wyłysiałe włosami zarastają; włosy siwe i rude zmieniają się na ciemne —

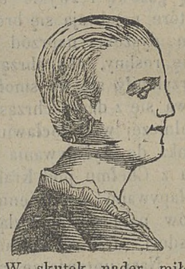

wzmacnia skórę w sposób cudowny, usuwa każdy rodzaj łupieżu w dniach kilku zupełnie, zapobiega wypadaniu włosów w czasie bardzo krótkim na zawsze, nadaje włosom połysk naturalny i

falisty,

jako też ochrania je od siwizny do lat późnych.

W skutek nader miłego zapachu i wspaniałego wyposażenia staje się prócz tego ozdobą najpyszniejszych toilet.

Cena słoika z przepisem użycia (w 6 językach) 1 złr. 50 cent.
z zaliczką pocztową 1 złr. 60 cent.

Sprzedający otrzymują procenta

Fabrik und Haupt-Zentral-Versendungs-Depot en gros et en détail bei

CARL POLT,

Paofumeur und Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in Wien
Hernals, Annagasse 15 im eigenen Hause,

dokąd wszystkie pisemne zlecenia mają być wystósowane i gdzie takowe po przesłaniu gotówki lub za pobraniem pocztowém spiesznie sprawione będą.

GŁÓWNY SKŁAD W KRAKOWIE jedynie u p. **Józefa Jahna w Krakowie.**
dalej na prowincji
w Tarnowie u W. T. A. Wielogórskiego — we Lwowie u Zygmunta Ruckera, aptekarza, Adolfa Berlinera aptekarza, — w Brzeżanach u Józefa Zmikowskiego aptekarza okręgowego

NB. Jak wszystkich znakomitych fabrykatów dzieją się naśladownictwa i fałszerstwa podobnie i tutaj, — upraszamy więc kupujących udawać się tylko do wyż wymienionych składów żądając prawdziwej Reseda-Kräusel-Pomade Karola Polta w Wiedniu niepomijając wyż przedstawionej marki. 921(17-20)

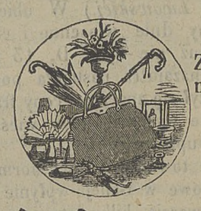

Pierwszy Skład Wiedeński

Znany od roku 1850 ze swojéj rzetelności i sumienności, poleca swe usługi w dostarczaniu wszelkiego rodzaju przedmiotów.

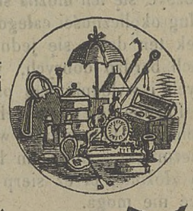

Żaden Handel
nie wytrzyma ze mną konkurencji,
czego dowodem są niżéj podane ceny:

PIERWSZY SKŁAD WIEDEŃSKI
Maurycego Frieda, Praterstrasse 15.

Najtańsze zakupno obuwia i towarów galanteryjnych wszelkiego rodzaju.

Wielka wysprzedaż wytwornych i najtańszych parasolek i parasoli.

Para trzewiczków z materji dla dam, z przodu sznurowane, z kapkami lakierowanemi, czarne, brunatne, lub szare 1 złr. 50 cent.

złr. 4.60 do 7 złr. Zegarki z chińskiego srebra z łańcuszkiem.
„ 1.20 najmodniejsze sznurówki damskie wszelkiéj wielkości.
— 60 para rękawiczek glacé na 2 guziczki we wszystkich kolorach.
— 20 aż do złr. 1.20 najlepsze wachlarze drewniane i z materji.
„ 1.20 aż do 4.50 eleganckie torbeczki ręczne skórzane w oprawie bronzow.
— 60 aż do 6 złr. najnowsze ozdobne albumy na fotografje.
— 70, 1.20, aż do 9.50 skórzane teki do pisania z całym przyrządem.
— 50, 70 ct., aż do 1.20 trwałe szelki niciane i jedwabne.
— 40, 60 ct. „ „ 2 złr. prawdziwe angielskie scyzoryki.
— 10, 20 ct. „ „ 3 złr. najlepsze cygarniczki piankowe wyrzynane.
— 8, 10, 30 do 50 ct. najlepsze mydełka angielskie.
— 40 wyborna woda anaterynowa do ust.
— 30, 40 ct. do 2 złr. najlepsze francuzkie i angielskie parfumerje.
„Pulcherina“ środek upiększający skórę, cent. 80 aż do 1 złr. 50 ct.
Największy skład przedmiotów do ozdoby służących, mianowicie broszek, kolczyków, medalionów i t. d. po zadziwiająco nizkich cenach.

Oprócz tego tysiące praktycznych rzeczy, mogących służyć jako podarunki okolicznościowe.

Damskie obuwia.

złr. 2.— najlepsze trzewiki prunelowe do sznurowania na korkach.
„ 2.50 „ „ skórzane „ „ „
„ 3.— „ „ „ z gumką na korkach.“
„ 2.50 „ trzewiki prunelowe „ „
„ 2.80 „ „ „ z przodu sznurowane.
„ 3.60 „ „ „ „ „ „ wysokie.
„ 3.— trzewiki prunelowe skórką okładane z przodu sznurowane.
„ 3.80 „ „ „ pół wysokie.
„ 4.30 „ „ z kapkami lakierowanemi i podwójną półpodeszwą.
„ 4.80 „ ze skórki rękawiczkowéj w około lakierem okładane.
„ 80 aż do 1.80 albo płytkie na korkach lub bez korków.

Obuwie męzkie.

złr. 4.50 trwałe kamaszki cielęce.
„ 4.80 „ „ „ o podwójnéj podeszwie,
„ 4.80 eleganckie „ „ na bolące nogi.
„ 5.50 eleganckie kamaszki z kapami lakierowanemi o podwójnéj podeszwie.
„ 5.— najlepsze salonowe lakierki moguncki.
„ 5.50 trwałe zabezpieczające przeciw wodzie kamaszki juchtowe.
Buty rosyjskie jucht. do polowania — Uniformowe — Buty za kolana.
złr. 9.50. złr. 10, złr. 12, złr. 12 i 14. złr. 7.50, 8.50.

Dostarczam wszystkich przez jakąkolwiek firmę anonsowanych towarów po cenach fabrycznych.

Największy wybór obuwia dla chłopców i dziewcząt.

Przyjmuje naprawę obuwia gdziekolwiek kupionego.

Zelówka podwójna złr. 1.30, — kapy złr. 2.20 — podszycie złr. 3.40. — najlepsze czernidło na buty, funt ct. 32 — lakier na buty po 25 i 40 ct. — tłuszcz na skurę zapobiegający przemakaniu jakiejkolwiek skury, w puszkach blaszanych, ćwierć funta 60 ct., pół funta 90 ct., 1 funt 1 złr. 50 ct. — Parasole alpakowe i jedwabne po 2.70, 3, 3.60, 4, 4.80, do 8. złr, — Lampy Moderateur od 1.50 do 10 złr. — Lampy parafinowe od 20 ct. do 3.50. — Narqiés od 1 złr. 80 cent. do 6 złr.

Kupcom hurtownym odstępuję rabat. — Zamówienia z prowincji nawet najmniejsze uskuteczniam bezzwłocznie i rzetelnie. 311(5-12)

Wydawca Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budwaeiser